Wydanie poranne

Przedpłata

„Głosu Narodu" wynosi w Krakowie: miesięcznie … — Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się … hal miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRE.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu" wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 16 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal. Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 116 **Kraków, Wtorek dnia 26 Kwietnia 1904.** **Rok XII.**

Czego się boją Niemcy?

Niemcy rozgłaszają, że akcja pośrednicząca Koła polskiego się skończyła. — Jest to nieprawda. — Koniec sesji. — Sejm galicyjski.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Daremnie większość dzienników wiedeńskich rozgłasza, że Koło polskie zaprzestaje pośredniczenia pomiędzy Czechami i Niemcami! Daremnie opowiada, że pan Jaworski jest oburzonym na Czechów za koncert targający nerwami podczas wyborów delegacyjnych! Daremnie wmawia w ogół, że wogóle stosunki czesko-polskie uległy zmianie na gorsze!

Przeciwnie przywódcy Koła, a właściwie prezes Jaworski ani na chwilę nie zaprzestał zabiegów, by skleić porozumienie czesko-niemieckie, które całemu parlamentaryzmowi w Austrji przyniosłoby pożytek. Prezes Koła jest politykiem zbyt doświadczonym, by koncert radykalistów czeskich wstawiać do rachunku, obciążającego conto klubu młodoczeskiego. Wreszcie stosunki polsko-czeskie od rozbicia prawicy na wiosnę 1900 roku przez prezesa Jaworskiego są lepsze i gorsze, lecz serdecznymi być przestały i długo, bardzo długo nimi nie będą, co przecież nie wyklucza sojuszu w razie potrzeby, opartego na solidarności interesów politycznych. W polityce bowiem drogowskazem nie jest sentyment, lecz wyrachowanie.

Fakt, że prasa wiedeńska od dwóch dni usilnie wmawia, iż Koło polskie, zaprzestaje pośrednictwa, pokazuje, jak dalece owo pośrednictwo polskie Niemcom jest nie na rękę i jak usilnie chcieliby mu położyć kres krętemi ścieżkami, chyłkiem, z zachowaniem wszelkiego decorum. Wszak jeden z luminarzy politycznych niemieckich, dr Sylvester w Salzburgu oświadczył bez ogródek, że stan obecny najlepiej Niemcom przypada do smaku. To, co ów adwokat małomiasteczkowy naiwnie wypowiedział głośno, inni, bardziej wytrawni, Derschatta, Prade, Lueger myślą cichaczem. Dlatego też na zewnątrz oświadczając gotowość podania Czechom ręki, cichaczem robią wszystko, by utrzymać stosunki obecne bez zmiany czyli wywinąć się od zgody.

I zdaje się, że dopną celu. Rada państwa, odbywszy jeszcze parę posiedzeń, w dniu 3 maja rozjedzie się do domów. O rozwiązaniu Izby poselskiej niema mowy, w każdym przecież razie dalszy ciąg sesji przypadnie gdzieś na listopad roku bieżącego. Do tego terminu zawisną w powietrzu zabiegi polskie. Niemcy nie będą zmuszeni obawiać się pośrednictwa.

Koło polskie powinno tę przerwę długą wyzyskać przynajmniej celem umożliwienia długiej, pracowitej sesji sejmowej we Lwowie.

Powszechna wystawa spirytusowa.

Prater na wiosnę. — Rotunda jako pamiątka 1873 roku. — Oddziały państw poszczególnych. — Działy wystawowe. — Samochody. — Zabawa na wystawie. — Szef sekcji Exner. — Koleje jego życia. — Biały kruk.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Pod koniec kwietnia i w początkach maja Prater wiedeński, ów las, podszyty tu i ówdzie jeszcze gąszczem, pełen polanek, wody, ścieżek, urywających się nagle, zżyty z tradycjami ludu wiedeńskiego, acz otwarty dla niego dopiero od lat stu trzydziestu, — ten Prater, bez którego trudno sobie wyobrazić Wiednia, jak Warszawy XIX wieku bez Alei Ujazdowskich, bywa najpiękniejszym. W tym czasie też przypada zazwyczaj termin otwierania wszelkich wystaw, specjalnych i międzynarodowych.

Na cele wystaw 1873 roku służy tak zwana rotunda, chluba ówczesnych budynków wystawowych, onego czasu arcydzieło sztuki inżynierskiej i architektonicznej. Gdy się zabrano w 1874 roku do burzenia budynków wystawowych, rotundę pozostawiono, raz dlatego, by pozostawić widomą po wystawie pamiątkę, powtóre, by mieć na użytek innych wystaw gotowy budynek olbrzymich rozmiarów.

W tej rotundzie przed paru dniami otwarto wystawę spirytusową.

* * *

Każda wystawa łączy w sobie naukę i zabawę. Przedmioty, służące do zabawy, rodzaj „Wurstelpratern" albo jarmarku, pozostawmy na boku. Na każdej wystawie, w Europie, czy w Ameryce są one w gruncie rzeczy te same.

Okazy podzielono według krajów, nad każdym oddziałem czuwają specjalni komisarze, delegowani przez rządy europejskie. Komisarzem oddziału rosyjskiego jest Polak, inżynier p. Leonard Iwanowski, który już niemal od roku bawi w Wiedniu w sprawach wystawy.

Wystawa obejmuje wszystko, co się odnosi do spirytusu i alkoholu, do sposobów jego wytwarzania i do dziedzin, w których go można zastosowywać. A więc spirytus jako opał, spirytus jako środek oświetlenia, spirytus jako środek leczniczy, spirytus w rolnictwie, spirytus w przemyśle, spirytus jako środek spożywczy, spirytus w wojskowości, — wszystko to zgromadzono bądź w rotundzie samej, bądź w pawilonach poza rotundą na terytorjum parku wystawowego.

Już przed paru dniami „Głos Narodu" wspomniał o dziale galicyjskim. Dodam tutaj, iż przedstawia się on bardzo dobrze i bynajmniej nie ustępuje okazom innych krajów. — Napisy polskie obok niemieckich zaznaczają dodatnio i wyraźnie charakter narodowy owego działu, który i u znawców i wśród publiczności znalazł wyrazy uznania.

Wzorowo wydany katalog działu polskiego, w języku polskim i niemieckim, świadczy dobrze o pracy systematycznej galicyjskiego komitetu wystawowego.

* * *

Wystawa obejmuje produkty rolnicze, służące do wyrobu spirytusu i piwa, a więc kartofle, chmiel, jęczmień, dalej wszystkie te środki, które służą do produkcji owych płodów surowych, do ich przechowywania i do ich przeróbki.

Dalej mamy piwowarstwo, fabrykację słodu, gorzelnictwo, drożdże, fabrykację octu, fabrykację krochmalu z wszystkiemi maszynami, aparatami tudzież dalszemi przeróbkami i zastosowaniami.

Spirytus jako opał wprowadza nas między kuchnie i piece, między motory, samochody, czółna, lokomobile, opalane spirytusem.

Spirytus jako materjał świetlny zgromadził osobny dział lamp rozmaitej konstrukcji.

W osobnym dziale zgromadzono samochody, opalane nietylko spirytusem, lecz wszelkim innym materjałem.

Pod kopułą rotundy zgromadzono oddziały państw rozmaitych, przemysł gorzelniczy, zastosowanie spirytusu w celach technicznych. W pawilonach, złączonych organicznie z rotundą, pomieszczono dział fermentacyjny i wystawę samochodów. Prócz tego pomiędzy wystawami okazów pomieszczono zabawki, jak wieżę drewnianą, pawilony pocztowy, muzyczny, iluminacyjny, sadzawki dla czółen, poruszanych spirytusem, restauracje.

* * *

Na czele wystawy jako prezydent stoi szef sekcji Exner, powaga w zakresie organizacji wystaw. Już w 1872 r. napisał on dzieło „Der Aussteller und die Ausstellungen" (Wystawca i wystawy).

Wilhelm Franciszek Exner jest z zawodu technologiem.

Urodził się w Gänserndorfie pod Wiedniem w 1840 roku, skończył politechnikę wiedeńską i do 1868 r. był nauczycielem szkół realnych. W 1869 został profesorem inżynierji i technologji mechanicznej w Akademji leśniczej w Mariabrunn, w 1875 r. profesorem na wydziale leśniczym w Akademji rolniczej w Wiedniu. Od 1874 był inspektorem państwowym szkół przemysłowych. W 1879 r. założył wraz z byłym ministrem Banhansem i Matscheko Technologiczne Muzeum Przemysłowe w Wiedniu. Był i jest dyrektorem tegoż instytutu. Od 1882 r. do 1897 r. piastował mandat poselski. Brał żywy udział w reformach prawa patentowego i ustaw o ochronie marki fabrycznej. Był powagą w kwestjach szkolnych, komunikacyjnych i przemysłowych.

Wydał szereg dzieł technicznych. Był też komisarzem działu austrjackiego na ostatniej wystawie powszechnej paryskiej w 1900 r.

Znamię rzadkie u Niemca czasów dzisiejszych jest sprawiedliwym wobec Polaków.

W obronie kresów.

W imię Boga i Ojczyzny!

Ku uczczeniu pamięci wiekopomnego hetmana Stefana Czarneckiego, zmarłego blisko Brodów w Sokołówce dnia 16 lutego roku 1665 z ran w obronie Wiary i Ojczyzny, postanowił osobny komitet z inicjatywy ks. kanonika Tymoczki, proboszcza z Toporowa, zająć się wzniesieniem kościoła w Sokołówce.

Miejscowość ta jest jakby skazana na wynarodowienie, bo języka polskiego nie słychać już dawno; został tylko obrządek łaciński, a i ten znika, bo kościoła w miejscu niema, a do najbliższych kościołów w Olesku i Toporowie są dwie mile złej drogi.

Biedny ten zakątek liczy wraz z pięcioma przysiołkami 800 dusz polskich i niestety 800 analfabetów.

W ostatnim czasie jednak obudziło się wśród mieszkańców poczucie narodowości, zwrócili się do proboszcza w Toporowie, prosząc o kościół katolicki polski.

Wedle uchwały komitetu budowa kościoła tego w Sokołówce ma być ukończoną do 16 lutego 1905 r. w 340-letnią rocznicę skonu wiekopomnego bohatera-hetmana Czarnieckiego.

Datki należy nadsyłać na ręce p. Władysława Tomkowicza (na budowę kościoła polskiego w Sokołówce) w Olesku.

* *

We wsi Putiatyńcach w powiecie rohatyńskim jest przeszło 300 Polaków, otoczonych Rusinami. Ci Polacy nie mają w miejscu własnej świątyni polskiej i ulegają mimo woli wpływowi obcego otoczenia, a ich dzieci są narażone na wynarodowienie.

A jednak pragną ci Polacy gorąco zachować swój święty obrządek i swą narodowość! Pragną by ich dziatki modliły się językiem dziadów i ojców naszych.

Przystępują więc do budowy własnego kościołka, twierdzy wiary, obrządku i narodowości.

W przekonaniu, że sprawa ich jest sprawą całego społeczeństwa polskiego, upraszają wszystkich rodaków wołając:

„Bracia Polacy! Potomkowie nieliczonych szermierzy Wiary i Ojczyzny! Dopomóżcie nam w dokonaniu dzieła, przechodzącego nasze na miejscu siły!"

Oto treść odezwy komitetu budowy kościołka w Putiatyńcach z lutego 1904 r. Ofiary na ten cel przyjmuje komitet na ręce p. Mikołaja Torosiewicza przewodniczącego, lub ks. Adolfa Przedrzymirskiego, proboszcza.

* *

W powiecie śniatyńskim, nad granicą Bukowiny, ludność polska zmalała bardzo. Gar-

stka naszych rodaków, rozrzucona po wsiach, daleko od kościoła parafjalnego, porzuca swój obrządek i znika wśród radykalizmu ruskiego, który się tu nadzwyczaj rozszerzył i który wydziera ludności polskiej to, co ma najdroższego i najświętszego: wiarę i język.

Aby się zaopiekować tą garstką Polaków, która pragnie wytrwale stać pod sztandarem św. wiary, obrządku i narodowości swej, zawiązał się w Śniatynie w sierpniu 1903 r. Komitet dla budowy kościółka polskiego, tej twierdzy św. wiary i narodowości naszej we wsi „Trójcy".

Lud tamtejszy, przeważnie rolniczy, jest biedny i niema środków na wzniesienie świątyni. Dlatego się komitet budowy tego kościoła odnosi do zacnych braci rodaków z prośbą, aby się datkami przyczynili do tak zbożnego dzieła, przesyłając je pod adresem:

„Dr Edmund Ciszka, na budowę kościoła łacińskiego w Trójcy — w Śniatynie".

* * *

Oto kilka z pomiędzy wielu głosów o pomoc konieczną, rychłą bez zwłoki: „W imię Ojczyzny i świętej wiary — nie odmawiajcie ofiary!"

A więc jedność w niezbędnej pomocy, w opiece narodowej!

Ofiarność publiczną skierować trzeba przedewszystkiem na sprawy, cele ważniejsze, konieczne, nie rozpraszać ofiarności na mniej ważne, nie na czasie!

Wszak po części zwracał uwagę na to dr Stanisław Tomkowicz w artykule p. t.: „Ofiarność fałszywa" — a raczej mylna. „Ofiarność zaś trafna" winna pozyskać ogół narodu, od magnatów do najuboższych, na wzór pobratymców naszych Czechów, czy Rusinów i świadczyć ostatecznie o poczuciu i dojrzałości narodowej — czynami.

A za wczasu, jak najrychlej! Inaczej straty, szkody z opieszałości z ujmą dla godności i przyszłości naszej.

Z powodu jubileuszu 400-letniej rocznicy urodzin naszego wielkiego rodaka kardynała Stanisława Hozjusza, urodzonego w Krakowie 5 go maja 1504, podniesiono myśl w „Głosie Narodu" zaraz po świętach Wielkanocnych — żeby ku czci tego wielkiego kapłana i patrjoty naszego utworzyć: fundację imienia jego — na potrzeby duchowo-narodowe naszych Braci zwłaszcza na kresach...

Obowiązek ten jest dla sumienia narodowego całkiem jasny i dlatego wątpić nie należy, że wszyscy prawi obywatele kraju spełnią go w całej pełni. *W. z D.*

WOJNA.

Petropawłowsk"

Na całym świecie sprawiła ogromne wrażenie katastrofa w Porcie Artura, jedna z tych, co wstrząsają wyobraźnię wszystkich narodów, poruszoną już silnie krwawemi widmami dalekiej wojny. Pod jej wrażeniem zapytał współpracownik „Kraju" przybyłego z Kronsztadu porucznika marynarki, p. Witolda Panasewicza:

— Wszak pan znałeś dobrze ten okręt?

— Wybornie, bo spędziłem na nim cały rok, jako oficer minerów. albo, jak mówimy czasem, oficer „od min". Wróciłem stamtąd w grudniu. To był najstarszy z dzisiejszych pancerników Dalekiego Wschodu i jeżeli admirał Makarow obrał go za statek admiralski, to jedynie dlatego, że tylko na nim były urządzone pomieszczenia dla admirała i jego sztabu, a nawet drukarnia.

— Znaną była panu postać admirała Makarowa?

— Pływałem z nim cztery miesiące na innym statku. Flota poniosła przez jego zgon olbrzymią stratę. Był to niezwykle wybitny admirał — z liczby takich, którzy zjawiają się może dwa razy na sto lat. Syn skromnych rodziców, sobie wszystko zawdzięczając, doszedł do wysokiego stanowiska dzięki ogromnym zdolnościom i nieustannemu dążeniu do wiedzy. Był to zarazem wynalazca. Stworzył nowe plastry ratunkowe dla uszkodzonych statków, poczynił ulepszenia w artylerji, udoskonalił statki do łamania lodów. W życiu okrętowem był człowiekiem wielkiej energji, odwagi i przytomności umysłu. Wglądał sam w potrzeby całej załogi, nie czyniąc żadnych różnic z powodu narodowości lub wyznania. Zwolennik lekkich krążowników, zginął właśnie na ciężkim pancerniku, jak „Petropawłowsk"...

— Czy kto z Polaków zginął razem z nim na „Petropawłowsku?"

— Zginął starszy inżynier okrętowy, Antoni Perkowski.

— A młodszy inżynier, Henryk Seypel, który również zginął?

— To Szwed... Wśród załogi niższych stopni na 700 ludzi liczono kilkunastu katolików, w tem około 10 Polaków. Podzielili los całej załogi.

Porucznik jakby się zamyślił o sobie i potem rzekł:

— A wie pan, że dwaj oficerowie minerów, Jenisz i Unkowskij ocaleli, choć ich miejsce było w głębi statku przy aparatach min? Widocznie w chwili katastrofy wyszli na pokład, bo okręty japońskie znajdowały się daleko. Fala ich wyrzuciła żywych. Tych, co zginęli, znałem prawie wszystkich. Zwłaszcza pamiętam kapitana Wasiljewa 2-go; przypominam sobie, że był życzliwy dla naszej narodowości. Wszyscy dziś spoczęli na dnie morskiem...

Sceny w Porcie Artura.

W „Russk. Inwal." ukazują się obecnie opisy życia w Porcie Artura.

— No, pomysły Japończyków nie są tak znów proste — ponurym głosem odzywa się osiwiały inżynier marynarki. — Chociażby 11 marca: wszak to coś z powieści Verne'a. Dalibóg, prawda. Tak samo i z ich branderami. Pomyślcie: naładować cały okręt workami z pyłem węglowym, przepojonym naftą, urządzić tam olbrzymią minę i — lecieć całym pędem w przejście do rejdu, na spotkanie całej floty i bateryj! Wciąż widzę przed sobą tego fanatyka — kapitana z zwisłymi wąsami, gotowego na śmierć za ojczyznę. Patrzcie go, rozpędził maszynę, rękami przyrósł do koła sterowego i sam leci na niechybną śmierć. Fanatyk.

— A wszak zuch! — woła rudobrody kapitan z orderami bojowymi na piersi.

— Proszę, dlaczego zuch? — pyta inżynier. Samobójca i tyle.

Wytwarza się spór — zuch czy nie zuch japoński kapitan. Większość orzeka, że zuch.

— Nie napróżno rzekł Horacjusz — mówi strzelec — dulce et decorum est pro patria mori — słodko jest umrzeć za ojczyznę — wszak on poszedł na śmierć za ojczyznę...

— A ciężkie chwile przechodziłeś, panie lejtnancie?

— O, były chwile! Wprost ogłusza strzelanina. Wszak Goczkis tak wyje, że gorzej od wielkiej armaty. I teraz oto na lewe ucho nie słyszę. Otoczony przez torpedowce japońskie, odstrzeliwa się człek na lewo i na prawo. Nie łatwa to rzecz. Byłeś pan na torpedowcu?... Ranni nie mieszczą się w kabinie — leżą, siedzą, jęczą, nakładziono ich na stoły, na kanapę, na podłogę. A dookoła strzelanina wściekła, przebijająca nawskroś cały statek, jak papier. Ale zuchy żołnierze: im to wszystko jedno...

Torpedowce — to jazda marynarzy. One to po nocach straż odbywają na rejdzie i patrzą, co się dzieje na morzu, one to z bronią białą— torpedą w pogotowiu rzucają się całym pędem, robiąc 24 węzły, na nieprzyjaciela, ścierają się o 20 do 40 sążni i walą do siebie z armat. Zadanie ich niby małe, ale gdy uda się, to jedną udatnie puszczoną torpedą mogą wywołać straszny wybuch, wydrążyć dziurę kilkusążniową... Przy armatach tylnych, przy aparatach torpedowych, na dziobie stoją oficerowie i żołnierze. Niczem nie są zabezpieczeni przed pociskami, które tuż pękają. Pomieszczenia dla oficerów ciasne — jakieś szafy z pościelami, jadalnia — maluczka, jeden stół i dwie kanapki. Mała ta łódka cała jest z żelaza... A na niej podczas bitwy uwija się i pracuje około 50 ludzi załogi. Wątła ta maszyna działa przeważnie w no-

CYGARNICZKA

przez

Artura Gruszeckiego.

22 (Ciąg dalszy).

— Niby to jest — mówiła Bronka — bo co roku przyjeżdża z Wiednia starszy... ci nasi dozorcy nikogo nie dopuszczają z nas do niego ale... ale czy taki szwab zakuty rozumie po polsku?

Wszystkie trzy westchnęły, a po krótkiem milczeniu rzekła Florka:

— A słyszała pani, że zamyślają tu dla nas gotować obiad?

— E, mówią o tem już od dwóch lat, pewno jeszcze z pięć lat będą obiecywali.

Wtem posłyszały wrzawę na podwórzu i wszystkie robotnice z kuchni poczęły szybko wychodzić, bo zbliżał się czas zaczęcia pracy.

Zaledwie zdołały się rozebrać, a zabrzmiał głośny dzwon.

Zasiadły tedy przy stołach i znów szła praca w milczeniu z jednostajnym stukiem maszynek i szelestem przyrządów.

W jakiś czas odezwał się głośny stuk butów, sapanie i do sali wszedł tęgi, gruby człowiek, z twarzą prostacką, świecącą, na której było widać dobre odżywianie się; był to werkmajster, coś pośredniego pomiędzy dozorcą a urzędnikiem, który kontrolował sprawność maszynek, przyrządów, również dozorców i zrobione przez nich wykazy, jako też i robotnice w powierzonym sobie oddziale.

W czapce nasuniętej na lewe ucho przeszedł część sali aż do oczekującego nań dozorcy i spytał grubym głosem po niemiecku:

— Jest co nowego?

— Nie, panie werkmajster — i podał papiery.

Ten przejrzał wykaz niedokładnie funkcjonujących maszynek i narzędzi, zachmurzył się i mruknął:

— To źle — a głośno: hej, maszynki, dziewiąta, dwunasta, dwudziesta trzecia!... Czemu źle u was?... każdej coś brakuje!

Celarka dwunastej maszynki, stojąca obok, próbowała się tłómaczyć i zaczęła pokornie:

— Bo to proszę pana werkmajstra...

— Milcz... jeśli ganię, to mam słuszność za sobą.

— Tak jest panie werkmajster.

— Raport musi być dobry... rozumiecie?

I mrucząc — poszedł dalej.

Stropiły się celarki tą naganą, ale i dozorca poczuł się dotknięty i oburzony zawołał:

— Już ja was przypilnuję... to na szepty, na kręcenie się na stołku macie czas... a robota wam śmierdzi... no, zobaczymy... zanotuję was sobie.

Zganione robotnice trzech maszynek przyjęły pogróżki w milczeniu, a że to był miesiąc październik przeznaczony ku czci Matki Boskiej Radosnej, tedy jedna z robotnic zaczęła:

— „W Imię Ojca i Syna i Ducha św. Amen.

Inne odpowiedziały w głos:

— „Boże ku wspomożeniu memu wejrzyj".

A gdy skończyły część mówioną, śpiewały wszystkie chórem:

— „Nawiedza z nieba Gabrjel Marją,
Zwiastując Syna tej, co nad lilją
Śliczniejsza, którą kiedy Anioł wita,
Staje jak wryta".

Po odśpiewaniu różańca robota szła dalej; i było może pół do piątej, gdy Wikta, wypychaczka, kobieta dojrzalsza, ze zmęczoną i posępną twarzą, która z południa zastępowała maszynistkę ranną Bronkę, gdyż z powodu zmęczenia nogi mieniają swe miejsca maszynistka z wypychaczką, szepnęła:

— Mamy już pięć hord.

Była to ilość papierosów, pięć tysięcy sztuk, którą powinna była zrobić maszynka w ciągu dnia.

— Zróbmy na zapas — odszepnęła Bronka i zaraz wstała mówiąc do dozorcy — idę po tytuń.

Celarka wręczyła jej książeczkę maszynki piętnastej, dozorca zanotował w swym wykazie i poszła do wagi.

Wkrótce wróciła i szybko zaczęły pracować, tak, że do piątej zrobiły bez mała pół hordy.

O piątej zmówiły pacierz, trzy Ojcze nasz, trzy Zdrowaś Marjo, jedno Wierzę w Boga; i zaczęły porządkować przyrządy, uprzątać stoły.

Dozorca wziąwszy listę robotnic w rękę, wymienił cztery nazwiska pracowniczek, na które przypadała kolej pozamiatania sali.

Było to nadużycie dozoru, wiedziały o tem, to też z pomrukiem niechęci zostawały w sali, ale nie śmiały się sprzeciwić z obawy kary.

Tuż rozległ się głos dzwonu i robotnice pobiegły na kurytarz, by się przebrać i opuścić salę.

I znów jak przy wyjściu na obiad odbyła się rewizja, a Stasia była już prawie przy bramie, gdy usłyszała ostry rozkaz kontrolującego urzędnika:

— Ta czwórka do szczegółowej rewizji!

Cygarniczki, które miały już wychodzić, przystanęły patrząc na cztery poddane osobistej rewizji, aż dopiero portjer zawołał z gniewem:

— Czego stoicie?... Marsz do domu!

Stasia, która szła w inną stronę, podała rękę mówiąc:

— Do widzenia Florko.

— Do widzenia Stasiu!

I taki był pierwszy dzień nowej cygarniczki.

(Ciąg dalszy nastąpi).

cy. Ile odwagi winna mieć załoga, ile decyzji jej komendant! Na morzu wojna trudniejszą jest od lądowej — wojna maszyn, kierowanych ludzką rozwagą.

Obok morskich, „Russk. Inwalid“ maluje sceny lądowe w Porcie Artura.

Niewysokiego wzrostu, barczysty podoficer — sybirak musztruje „rosyjskich“ żołnierzy.

— Tu nie Rosja! tu pilnujcie się ostro! Strzelby tak nie zostawiaj, bo ją zaraz schwyci „hodja“ (tak zwą Chińczyków), a ty przez niego trafisz pod sąd. Idzie kto — wołaj, najsamprzód po rosyjsku: stój! Nie rozumie — krzycz po manzowsku (chińsku): czan-czu! Nie stanął — strzelaj, bo to znaczy Japończyk. On chociaż wróg nic warty, ale chytry, Azjata zeń rzetelny!

— A jaki to będzie z wyglądu Japończyk, Iwanie Jegorowiczu?

— Maleńki, morda żółta, uszy sterczą, wąsy twarde, szczecinowate, a sam taki nie tęgi. Gdy doń celujesz, to cel pod celownik, bo to bestja mocno szparki, mało co wyżej podniesiesz — kula przeleci górą.

Rezerwiści musztrowani są osobno. Mają już całkiem wygląd wojskowy. Odpowiadają dzielnie, patrzą w oczy wesoło i dziarsko.

— A co, wasze błagorodje, zwraca się ku mnie podoficer — nie słychać, czy prędko ten Japończyk na nas pójdzie?

— Po co ci to wiedzieć?

— Mocno chcemy jego pychę uskromić. Niechno przylezie, zobaczymy...

— A nuż on Port Artura zabierze?

— Nie, wasze błagorodje, wolne żarty! Nikt od nas nic nie weźmie, a my sami weiąż wypatrujemy, coby zabrać dla siebie.

Młody oficer przerywa tę rozmowę, prosząc do siebie na przekąskę...

ZE SWIATA.

Pogrzeb w Tybecie. — Majtkowie „cesarza Sahary“. — św. Kazimierz wróg Rosji.

Pogrzeb w Tybecie. Ostatni zeszyt angielskiego czasopisma „Blackwood“, zawiera opis pogrzebu w Tybecie, skreślony przez naocznego świadka C. H. Kepper. Ów podróżnik ze swym tybetańskim przewodnikiem Larma, był zmuszony nocować pod gołem niebem na wysokości 16.000 stóp po nad poziomem morza. Spał już, gdy go przewodnik obudził, oznajmiając, że zbliża się orszak pogrzebowy. Obaj schowali się między skały, wiedząc, że gdyby ich dostrzeżono, musieliby to życiem przypłacić. Gdy orszak stanął na szczycie góry, dwu ludzi rzuciło na śnieg worek, ze zwłokami nieboszczyka. Dwaj kapłani z młynkami modlitewnemi okrążyli ten worek kilkakrotnie, podczas gdy uczestnicy pogrzebu uderzali w gongi, zwabiając tem jastrzębie i ptaki drapieżne. Następnie arcykapłan zbliżył się do trupa i zaczął go krajać na drobne kawałki, a gdy zostały kości, puszczono sforę psów zgłodniałych, które je rozszarpały w mgnieniu oka. Kawałki ciała, posmarowane tłuszczem, zostały rozrzucone na cztery wiatry. Nie umywszy sobie nawet rąk skrwawionych, kapłani zabrali się do uczty.

* * *

Majtkowie „cesarza Sahary“. Pięciu majtków z załogi jachtu „Frasquita“, należącego do „cesarza Sahary“, Jakóba Lebaudego, wytoczyło w sądach francuskich przeciwko „cesarzowi“ proces o odszkodowanie za niewolę kilkomiesięczną u marokańczyków. Majtkowie ci pochwyceni byli przez bandę marokańczyków na wybrzeżach afrykańskich w r. z. i dopiero wstawienie się władz francuskich powróciło im wolność. Obecnie, jak donoszą z Paryża, poszkodowani proces zaniechali, Lebaudy bowiem zgodził się wypłacić im 50000 fr. wynagrodzenia, pod warunkiem wszakże, iż na pokwitowaniach zaznaczą wyraźnie, iż pieniądze otrzymali z kasy „jego cesarskiej mości Jakóba I, cesarza Sahary“. Majtkowie na warunek ten przystali chętnie.

* * *

Św. Kazimierz wrogiem Rosji. Z kancelarji okręgu narodowego wileńskiego wystosowano do przełożonych szkół tegoż okręgu następujący okólnik: Z polecenia departamentu oświaty przysłano mi do rozstrzygnięcia podania 26 osób, które rozpoczęły w ministerjum oświaty starania, aby uczniowie wyznania rzymsko-katolickiego byli zwolnieni od lekcji w szkołach w dniu Kazimierza (4 marca), uznanego przez Kościół rzymsko-katolicki za świętego. Zważywszy, że: 1) tego rodzaju starania czynione były już nieraz i odrzucono przez ministerjum oświaty (rozporządzenia z r. 1877, nr 6703), z powodu, że podległe temuż szkoły, na mocy rozkazu najwyższego z r. 1852 zrównane są pod względem obchodzenia świąt ze szkołami wojskowemi, których uczniowie w dzień Kazimierza nie są od lekcji uwalniani; i że 2) szkoła rządowa rosyjska nie może i nie powinna pozwalać na czczenie takich osób, jak królewicz Kazimierz, którego cała działalność zwrócona była przeciwko kościołowi prawosławnemu i narodowości rosyjskiej; zawiadomiłem pana ministra oświaty w dniu 10 stycznia, że wszystkie wyżej wymienione podania winny być odrzucone. Powyższe komunikuję panom przełożonym szkół okręgu naukowego wileńskiego do wiadomości i wskazówki na przyszłość. (Podpisali). Kurator: Popow, sekretarz (podpis nieczytelny).

Że rosyjscy czynownicy usiłują stłumić cześć dla św. Kazimierza na Litwie, to rzecz zupełnie naturalna, ale żeby kurator okręgu naukowego, zatem człowiek z uniwersyteckiem wykształceniem, takie nonsensy wypisywał w swoich okólnikach, — to już przekracza miarę przeciętnej biurokratycznej głupoty.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś wtorek Kleta i Marcina; we środę Anastazego.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 4 minut 34, zachód przypada o godz. 6 minut 43, długość dnia godzin 14 minut 9.

Zjazd koleżeński maturzystów, którzy ukończyli przemyskie gimnazjum w r. 1884, odbędzie się w Przemyślu w dniu 19 i 20 lipca b. r. Urządzający zjazd proszą kolegów o wczesne zgłoszenie się pod adresem: Ks. Kazimierz Smólski, katecheta, lub: Dr Zygmunt Manheim, lekarz w Przemyślu.

S. p. Chmielowski. Kondolencje nadesłali: Uniwersytet Jagielloński, namiestnik hr. Potocki, marszałek krajowy hr. Stanisław Badeni, szef sekcji Ćwikliński, młodzież polska w Stanisławowie, grono nauczycielskie gimnazjum polskiego w Cieszynie, redakcja „Miesięcznika Pedagogicznego“ w Cieszynie, Koło zakopiańskie Tow. szkoły ludowej, Michał Rejchon z Warszawy, Akademja umiejętności w Krakowie, Towarzystwo tatrzańskie w Krakowie, imieniem wydziału filozoficznego wszechnicy lwowskiej złożyli prof. dr Kolessa i prof dr Antoniewicz, Towarzystwo akademickie „Ognisko“ w Czerniowcach i wiele innych.

Zwłoki ś. p. Chmielowskiego złożone zostaną tymczasowo na cmentarzu Łyczakowskim rodzina powzięła jednak zamiar przeniesienia zwłok; w najkrótszym czasie do Warszawy albo do Zakopanego.

KRAKOW, 24 kwietnia.

Stowarzyszenie „Gwiazda“ urządziła w dniu 24 bm. w własnym lokalu przy (ulicy Granicznej) święcone, na którem zebrało się bardzo wielu członków. — Poświęcenia dopełnił ks. kanclerz Bandurski w asystencji ks. Romana Kajetanowicza, poczem zabrał głos, jako protektor „Gwiazdy“, zaznaczając znaczenie święconego dla narodu polskiego, a w końcu wniósł toast na pomyślność nowego wydziału w ręce prezesa p. Bajasa.— Ten ostatni w odpowiedzi zwrócił uwagę na zadanie stowarzyszenia jakoteż na trudności z którymi w ostatnich czasach „Gwiazda“ się spotykała. — Toast wniesiony na pomyślność rozwoju Stowarzyszenia przyjęli zgromadzeni hucznymi oklaskami, poczem odczytano nadeszłe życzenia: z polskiego Stowarz. handlowo-rękodzielniczego „Gwiazda“ z Wiednia, Stanisławowa, Tarnopola, Zakopanego, Kołomyji, Gródka, Jarosławia, Lwowa, Stryja, Przemyśla, Rzeszowa, Przeworska, Tarnowa i Czerniowiec.

Następnie p. Józef Mączyński wniósł toast na cześć Polek, które z gorącem sercem garną się do Stowarzyszenia. — Pan Józef Knapik na cześć obecnego pana Adama Staszczyka, literata rękodzielnika, który to toast zebrani burzą oklasków serdecznie przyjęli.

Pan Adam Staszczyk w dłuższej swej przemowie podziękował za toast, na cześć jego wniesiony i zwrócił uwagę, że „w jedności siła“, i że szlachetne czyny spotyka nagroda, czego przykładem jest pan Józef Gorecki rękodzielnik i fabrykant, który niedawno za swoją pracę otrzymał tytuł radcy cesarskiego. —

Piotr Chmielowski.

Zamknął oczy jeden z dzielnych, cichych i skromnych osobiście — ale głośnych na niwie piśmiennictwa narodowego działaczy. Umarł Piotr Chmielowski, chluba nauki polskiej, szermierz idei, przewijającej się we wszystkich jego dziełach, idei ojczystego piękna i prawdy. Chmielowski, należał do rzędu najpracowitszych i najskrupulatniejszych badaczy, śledził z zapałem ruch literacki polski nietylko w kraju, ale i po za granicami jego, wszędzie tam, gdzie na szerokim świecie myśl polska, czy to w dziełach nauki, czy w dziełach sztuki piśmienniczej się przejawiała.

Chociaż wyznawca haseł pozytywistycznych i niestety obrońca swoich wierzeń, uznawał Chmielowski i szanował przekonania innych. Odczuwał potrzebę istnienia różnych kierunków i twierdził, że ze starcia się ich, byleby tylko kierowanego rozumem i szlachetnością, należy oczekiwać osiągnięcia możliwej dla ludzi skali prawdy i dobra. „Z sympatjami i antypatjami swojemi się nie kryję, mimo to usilnie dbać będę o zachowanie sądu bezstronnego, na jaki natura ludzka wogóle, a moja w szczególności zdobyć się będzie mogła“ — pisał we wstępie do I-go wydania swego głośnego „Zarysu literatury polskiej z ostatnich lat dwudziestu. (1860—80)“.

Żaden może z krytyków polskich nie przygotowywał się tak gruntownie i tak systematycznie do swej działalności i żaden się tak wyłącznie nie oddał temu zawodowi. Ogromem dokonanej pracy, ogarniającej całą niemal produkcję literacką polską ubiegłego stulecia, przewyższył wszystkich poprzedników i współczesnych.

Ś. p. Piotr Chmielowski urodził się w Zawadyńcach na Podolu w r. 1848. Po ukończeniu gimnazjum w r. 1866 wszedł Chmielowski do b. Szkoły Głównej na wydział filologiczno-historyczny i zapisał się na sekcję klasyczną. Ostatni rok swoich studjów (1869—1870) odbył w świeżo utworzonym na miejsce zwiniętej Szkoły, w uniwersytecie warszawskim. W trzy lata później wyjechał do Lipska i tam w latach 1878 i 1874 uzupełniał swe studja, słuchając wykładów Drobischa, Peschla i innych. Dla uzyskania stopnia doktora filozofji napisał rozprawę po niemiecku: „Warunki powstawania woli“ (1874).

Już jako student „Szkoły głównej“ w Warszawie, zamieścił kilka prac w miejscowym „Przeglądzie tygodniowym“, które na młodego adepta sztuki pisarskiej zwróciły uwagę ówczesnych walczących obozów literackich. W następnych latach prowadził dział sprawozdań krytycznych w „Bibljotece Warszawskiej“, oceniając tam zwykle całoroczną produkcję powieściopisarską i dramatyczną. W r. 1872 wstąpił do redakcji „Niwy“ i „Opiekuna domowego“ i pracami w tych pismach zamieszczanemi zdobył sobie szerszy rozgłos i uznanie.

Od roku 1880, przez blisko lat dwadzieścia, redagował „Ateneum“, pismo literacko-naukowe, które pod jego kierownictwem nabrało pierwszorzędnego pod względem naukowo-literackiem znaczenia. Miesięcznik ten za czasów Chmielowskiego był odźwierciadleniem ówczesnego stanu umysłowości polskiej; roczniki jego są poważnym dorobkiem dla naszego piśmiennictwa. Chmielowski sam zamieszczał w nim mnóstwo swoich studjów i szkiców literacko-krytycznych.

W r. 1883 ofiarowano Chmielowskiemu katedrę literatury polskiej na uniwersytecie warszawskim, katedry tej jednak nie przyjął, gdyż postawiono warunek, że wykłady odbywać się muszą w języku rosyjskim. Od r. 1897 trawiony chorobą piersiową zamieszkał stale w Zakopanem, skąd nadsyłał cenne swoje prace do pism warszawskich i galicyjskich. Z tej doby z artykułami i studjami Chmielowskiego spotykamy się najczęściej w „Kurjerze Warszawskim“, „Kurjerze Codziennym“, „Gazecie Polskiej“, Bibljotece dzieł wyborowych“ i „Tygodniku Ilustrowanym“.

Wreszcie w r. 1903 mianowano go profesorem wszechnicy lwowskiej i na tem stanowisku dokonał swego pracowitego i chwalebnego żywota.

Niesposób w krótkiem wspomnieniu pośmiertnem podać szczegółowy rozbiór, lub choćby nawet spis wszystkich prac literackich ś. p. prof. Chmielowskiego, ograniczymy się zatem do wymienienia najważniejszych dzieł, które na zawsze pozostaną jako widomy pomnik jego pracy tak wytrwałej i tak owocnej.

Do nich należą przedewszystkiem: „Kobiety Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego“ (1873), „Rousseau“ (1878), „Goethe“, zarys bjograficzno-literacki (1878), „Studja i szkice“ (1886), „Nasi powieściopisarze“ (1881, 1887), „Józef Ignacy Kraszewski“ (1886), „Autorki polskie“ (1885), „Adam Mickiewicz“, zarys bjograficzno-literacki (1886, 2-gie wydanie 1898), „Liberalizm i obskurantyzm“ (1882), „Literatura polska ostatnich lat dwudziestu“ (1880), „Obraz literatury powszechnej w streszczeniach i przykładach“ (wspólnie z E. Grabowskim 1894), „Współcześni poeci polscy“ (1895), „Nasza literatura dramatyczna“ (1897), „Filozoficzne poglądy Mickiewicza“ (1898), a wreszcie kilkotomowa „Historja literatury polskiej“, której pierwsze tomy zwiastują się wzorem opracowania źródłowego i sumiennego.

Cześć pamięci niezmordowanego pracownika i dobrego syna Ojczyzny!

Zakończając swoje przemówienie nawoływał do łączenia się i do wspólnej pracy nad odrodzeniem naszej biednej ojczyzny.

Pan Paweł Kosicki wniósł toast na cześć polskiego duchowieństwa w ręce ks. kanclerza Bandurskiego, który to toast zebrani przyjęli hucznymi oklaskami.

Wnoszono jeszcze toasty na cześć wydziału, kółka amatorskiego w ręce p. Jana Szpaka, kierownika sceny, sekretarki panny Eugenji Królówny, na cześć amatorek i amatorów i nadinżyniera dra Zubrzyckiego, honorowego prezesa „Gwiazdy", który gmach stowarzyszenia budował.

W końcu sekretarz Stowarzyszenia p. Karol Drabik wniósł toast na cześć prasy, w ręce naszego sprawozdawcy, a ks. Roman Kajetanowicz w szczerych słowach zwrócił uwagę członków na miłość jaka między nimi panować winna i staropolskiem „Kochajmy się", zakończył uroczystość.

Podczas obchodu chór stowarzyszenia odśpiewał pod kierownictwem p. Romana Ferka pieśni narodowe, przez zgromadzonych żywo oklaskiwane.

Przedstawienie amatorskie odbyło się w ubiegłą sobotę dnia 23 b. m. w Resursie urzędniczej. — Monolog p. t. „Pan Maciej" wygłosił z humorem p. L. H., następnie p. Zięba, znany w naszem mieście baryton, odśpiewał Wagnera: „Arję Wolframa z opery Tannhäusera" i Moniuszki: „Starość", żywo oklaskiwane. Na zakończenie odegrano jednoaktówkę Starkmana p. t. „Pacjent nr. 1". Podczas wieczoru przygrywała muzyka wojskowa 56 pułku piechoty, a do kadryla stanęło przeszło 60 par.

Oszustki. Otrzymujemy następujące pismo: Doszło do naszej wiadomości, że jakieś nieznane kobiety zjawiają się w mieszkaniach prywatnych i w biurach naczelników władz tutejszych i okazując karty z podpisem naszym, wyłudzają datki na zakład św. Jadwigi, lub tanią kuchnię na ul. Zwierzynieckiej, a uzyskane kwoty pozostają w ich rękach. Ostrzegając przed oszustkami, upraszamy osoby śpieszące chętnie z ofiarą dla Zakładów dobroczynnych, by nie dawały wiary natrętnym rzekomym pośrednikom w zbieraniu darów, lecz takowe nadsyłać zechciały wprost pod adresem członków odnośnych Komitetów.

Tadeuszowa Browiczowa, A. Dembowska, Ludwika Siemieńska, Stanisławowa Wodzicka.

Polska pielgrzymka do Rzymu. Wczoraj o godzinie 6 wieczorem, pociągiem nadzwyczajnym, prowadzonym przez dwie lokomotywy, odjechała z dworca głównego Polska pielgrzymka do Rzymu w liczbie około 500 osób świeckich i duchowieństwa z ks. biskupem Anatolem Nowakiem, sufraganem krakowskim i ks. biskupem Fischerem, sufraganem przemyskim na czele. Na dworcu duchowieństwo krakowskie i liczna publiczność żegnała pielgrzymów z całego kraju i z Królestwa Polskiego. Pielgrzymkę wyprzedził biskup przemyski ks. dr Józef Pelczar, który z Przemyśla wyjechał do Rzymu w piątek dnia 21 b. m.

Pociąg z dworca odjechał przy odgłosie pieśni: „Serdeczna Matko".

Poświęcenie statuy., W niedzielę jako w święto „opieki św. Józefa" odbyła się w kościele św. Florjana na Kleparzu piękna uroczystość. Prepozyt tejże kolegjaty ks. kan. dr Kulinowski dokonał w asystencji ks. Misjonarzy poświęcenia statuy św. Józefa. — Po poświęceniu, w dłuższem, głębiej obmyślanem, a pięknie wypowiedzianem przemówieniu od ołtarza, podniósł ks. K. z uznaniem zasługi swego poprzednika śp. ks. prałata dra Wincentego Smoczyńskiego około podźwignięcia tego domu Bożego. On to w krótkim stosunkowo czasie zdziałał bardzo wiele, bo dokonał dzieła, na które wieki czekały; — zapisał się też głęboko w sercach wdzięcznych parafjan, jako nowy fundator kościoła.

Następnie określił postać św. Józefa jako opiekuna, jako patrona św. Kościoła, jako patrona szczególnego rodzin chrześcijańskich i wzór naśladowania najgodniejszy. W dalszym ciągu złożył podziękowanie wykonawcy statuy św. Józefa (iście artystycznego dzieła) Godebskiemu, który ze swej strony poczynił wszelkie możliwe ustępstwa, aby ułatwić parafjanom nabycie tej cennej bardzo statuy, zamówionej jeszcze przez śp. ks. Smoczyńskiego jako pendant do wykonanej już przez tego artystę i znajdującej się obok w kaplicy statuy św. Antoniego. Dalej podziękował parafjanom za chętne składki i ofiary na ten cel czynione; jednemu z obywateli za sprawienie wspaniałych lichtarzy z krzyżem, drugiemu za bogate i ozdobne świece, a prosił wszystkich o dalsze wydatne popieranie go celem dokończenia rozpoczętego dzieła, bo choć wiele już zrobiono, pozostało jeszcze wiele do zrobienia, aby świątynię całą wewnątrz przyprowadzić do stanu dawnej świetności.

Następnie odśpiewano pierwszą mszę św. przed poświęconą statuą, podczas której amatorowie odśpiewali na chórze pieśni nabożne. W uroczystości tej, tak podniosłej, wziął udział cały komitet parafjalny, bractwa kościelne, tudzież licznie przybyli parafjanie.

Zdjęcia fotograficzne tak statuy św. Józefa, jak św. Antoniego w większym i mniejszym formacie, wykonane przez p. Rysia, są do nabycia w zakrystji kościoła św. Florjana, a cały czysty zysk przeznaczony na koszt statuy św. Józefa.

Obchód 3-go maja. W Kole mieszczańskiem odbyło się wczoraj wieczorem posiedzenie członków i zaproszonych osób, dla obrad nad programem uroczystego obchodu Trzeciego Maja w Krakowie.

Przewodniczącym komitetu wybrano prezesa Koła p. Piotra Kosobuckiego. Dalej powzięto uchwałę, aby nabożeństwo dziękczynne odbyło się w kościele Najśw. Marji Panny. Po nabożeństwie pochód z kościoła obejdzie Rynek, zatrzymując się przed Kamieniem Kościuszkowskim, na którym złożonym zostanie wieniec od włościaństwa.

Po okrążeniu Rynku uda się pochód ulicą Grodzką na Wawel, gdzie przed Katedrą przemawiać będą mowcy imieniem mieszczaństwa, im. włościaństwa i im. młodzieży akademickiej.

Na mowcę im. mieszczaństwa krakowskiego uchwalono zaprosić prezydenta miasta; innych mowców zaprosi komitet ściślejszy. W końcu obradowano nad niektórymi drobniejszego znaczenia szczegółami, uchwalono poczynić starania o uwolnienie młodzieży rękodzielniczej od nauki, oraz nad zredagowaniem plakatu programowego.

Na 3 maj wydaje Towarzystwo Szkoły Ludowej w Krakowie odczyt popularny pt.: „O Konstytucji Trzeciego Maja 1791", aby swoim Kołom i Czytelniom, (oraz innym stowarzyszeniom, biorącym udział w krzewieniu oświaty) ułatwić urządzanie uroczystości majowej. Broszurka okaże się w tym tygodniu w cenie po kilka groszy. — Prosimy wszystkie pisma o powtórzenie tej notatki.

Wspierajmy swoich! Piszą nam z miasta: pan L. H., właściciel realności przy ulicy Florjańskiej i przemysłowiec, nawołuje i wzywa Chrześcijan, aby tylko jego wyroby kupowali. Sam zaś oddał robotę rekonstrukcji budynku żydowi, który posługuje się tylko „swoimi". Z czegoż mają żyć Chrześcijanie, kiedy od swoich nie mają poparcia.

Ceny węgla w miejskim składzie z dniem 25 b. m. zostały obniżone do kwoty 73 hal. za 1 ctr. cłow. z dostawą do domu, zaś w składzie na miejscu do kwoty 65 hal.

Teatr ludowy. Cała trupa teatru ludowego powróciła wczoraj do Krakowa. W Przemyślu na drugie przedstawienie „Krzyżaków" zapowiedzianych na korzyść Przytuliska Br. Alberta zebrała się tak mała liczba widzów, że przedstawienie musiano odwołać. Lepsze powodzenie miała nazajutrz grana „Dama od Maksyma" i przedtem grana „Królowa przedmieścia". Wogóle dyrektor trupy p. Jejde w przeciągu jedenastodniowego pobytu w Przemyślu, poniósł tak dotkliwe straty materjalne, że prowadzenie dalsze teatru ludowego w Krakowie, bez odpowiedniego poparcia jest wprost niemożliwe.

Z Towarzystwa strzeleckiego. Z powodu otwarcia strzelnicy w dniu 1 maja b. r. odprawione zostanie nabożeństwo w Katedrze na Wawelu w dniu 30 kwietnia b. r. W sam dzień otwarcia w niedzielę odbędzie się zgromadzenie ogólne, na którym dokonane zostaną wybory do zarządu, a po południu rozpocznie się strzelanie do tarczy, nagrodzone wręczeniem odpowiednich fantów.

Pastel Wyspiańskiego „Madonna" ofiarowany przez przyjaciół profesorowi drowi Raczyńskiemu, z powodu jego wyjazdu do Lwowa, będzie wystawiony w gmachu Towarzystwa Przyjaciół S. P. tylko przez dzień dzisiejszy.

Le Bargy, artysta komedji francuskiej wystąpi w piątek na naszej scenie w swej najcelniejszej roli w sztuce Hervieux'go „Markiz Priola", w której osiągnął główny sukces w Paryżu. Chociaż wśród stowarzyszonych teatru Moliere'a Le Bargy jest jednym z młodszych, jednakże zyskał wziętość i sławę, jako reprezentant elegancji i wytworności, połączonej z wysokim stopniem wykształcenia. Dyrekcja teatru skwapliwie zawarła układ z impressarjem trupy p. Schürmannem, aby publiczność krakowska i artyści nasi mieli sposobność poznania artysty, który w Paryżu jest wyrocznią w sprawach mody i szyku, a w grze swojej subtelnej i skoncentrowanej, rozwija zupełnie dzisiejszy styl, pełen elegancji nieskrępowanej, a swobodnej.

Główną rolę kobiecą w „Markizie Priola" odegra p. Henryka Roygers, renomowana i nadobna artystka „Athenee" i „Gymnase" w Paryżu.

Dyrektor teatru naszego, bawiąc w Paryżu podczas ostatniej wystawy, miał sposobność widzieć Le Bargy'ego w paru rolach, a to zachęciło go, aby pokazać znakomitego artystę publiczności krakowskiej, ceniącej zawsze subtelną grę salonową.

Pogoda od kilku dni tak piękna i uśmiechająca się, od wczoraj wieczór znacznie się zmieniła. Kierunek wiatru z południowo zachodniego zmienił się na północny. Powietrze narazie lekko się ochłodziło, a niebo zakryło się gęstym całunem chmur. Rosi lekki deszczyk, który wielce się przyczyni do wiosennej wegetacji drzew, krzewów, kwiatów i roślin w ogrodach i na plantacjach miejskich.

Zmiana lokalu. Znany w Krakowie artysta malarz obrazów religijnych, pan Antoni Zembaczyński tymi dniami przeniósł swoją pracownię artystyczną z ulicy Retoryka, do domu pod l. 17, Rynek główny, III piętro od frontu.

Także przemysł. Karol Karlsen, dozorca zwierząt, w cyrku Beketova i Edmund Ginzinger, portjer tegoż cyrku odprowadzili na policję dnia 25 b. m. o godzinie 5 po południu 12 letniego chłopca Ferdynanda Iżworskiego z powodu, iż tenże skradł z kasy cyrkowej przez otwarte okienko 15 biletów po 2 korony 50 halerzy, i kilka biletów po 60 halerzy, które następnie chciał po zniżonej cenie sprzedawać. Wraz z Iżworskim przybył na inspekcję policyjną Jan Czarnuchowski, który jako świadek stwierdza, iż Iżworski skradł powyżej wymienione bilety wraz ze zbiegłym Stefanem Sasułem. Według zeznań świadka Sasuł miał skraść 4 bilety do lóż, każdy wartości 10 koron. Policja wdrożyła dochodzenie co do Sasuła, Iżworski zaś został osadzony w aresztach policyjnych „pod telegrafem".

Kwiatek hakatyzmu. Tutejszy kupiec p. W. S posiadający na składzie także czapki uniformowe studenckie, zaopatruje je w znaczki swej firmy, noszące następujący napis: „Uniform Sorten-Depot, Krakau".

Przypuszczamy, że znaczki te zamieszczono przez pomyłkę i że pomyłka taka nie powtórzy się więcej!

Pęknięcie rury wodociągowej, ale tylko rzekome, w jednym z domów przy ul. Asnyka, było powodem zaalarmowania straży pożarnej o godzinie 10-tej wieczorem. Straż jednak wróciła natychmiast do koszar, gdyż powodem alarmu był tylko niezakręcony kurek.

Pierwsza fontanna. Na plantach, po prawej stronie u wylotu ulicy Sławkowskiej, rozpoczęły się wczoraj roboty ziemne około budowy pierwszej fontanny w Krakowie, na ofiarę której poświęcono kilka drzew cienistych.

Sprzeniewierzenie. Stanisław Łakoma sprzeniewierzył na szkodę właściciela dóbr p. Wilhelma Mende w Jastrzębiu, na Śląsku pruskim znaczniejszą kwotę, poczem zbiegł do Krakowa, gdzie przytrzymany przez organa policyjne, przyznał się do winy.

Dr Orłowski w więzieniu. Śledztwo sądowe co do dra Orłowskiego, prowadzi w dalszym ciągu dr Marowski. Niewiadomem jednakowoż w jakim czasie i gdzie sprawa ta będzie sądzona, ponieważ ciągle jeszcze trwa spór kompetencyjny między sądem krakowskim, a wiedeńskim.

Izba adwokacka w Wiedniu zarządziła w tych dniach zamknięcie kancelarji adwokata dra Orłowskiego, a na zastępcę tegoż wyznaczyła adwokata dra Thenena.

Fałszywy alarm pożarny. W poniedziałek po godzinie 8 rano, w skutek wydobywającego się gęstego dymu w domu obok gmachu Tow. wzajemn. ubezpieczeń, zaalarmowano straż pożarną, która jednak przybywszy na miejsce, sprawdziła, że alarm był fałszywy.

Żydowska przebiegłość. W poniedziałek złożyła na policji Małgorzata Wierzbicka, właścicielka przy ul. Mikołajskiej l. 5, kilo kawy i jeden funt herbaty, które to przedmioty przyniósł podczas jej nieobecności nieznanego nazwiska żyd, a nie żądając zupełnie wynagrodzenia, zbiegł. Wierzbicka towaru żydowskiego nie chciała zatrzymać. Zachodzi podejrzenie, iż nieznany żyd, albo towar ów skradł, albo zostawiając chciał pozyskać w p. Wierzbickiej odbiorczynię. Policja za przebiegłym tym żydem wdrożyła natychmiastowe dochodzenie.

Nocne ptaki. Franciszka Fornalówna, nieszpetna dziewczyna rudowłosa, po zabawie u Goldfingera w towarzystwie żołnierza, udawała się w nocy z niedzieli rzekomo na dworzec kolejowy. W drodze spotkało ich stado „nocnych ptaków" złożone z 7 osób, które korzystając z przewagi liczebnej, odbiło żołnierzowi dziewczynę, ponieważ jednak straż policyjna wdała się w tę sprawę nie bez energji, przyaresztowano z tego stada Marjana Wodzickiego, pod zarzutem gwałtu publicznego i wraz z Fornalówną odprowadzono pod telegraf.

Pokazało się bowiem, że Fornalówna zbroiwszy coś, uciekła z rodzinnego gniazda i obwiniona jest o włóczęgostwo.

Zaginiony chłopak. Tadeusz Pawłowski uczeń III klasy normalnej, lat 10 rosły, zdrowy, wydalił się z domu rodzicielskiego dnia 9 kwietnia w niewiadomym kierunku. Jest to blondyn, o twarzy okrągłej, oczach niebieskich, ubrany był w czapkę niebieską włóczkową, bluzkę studencką granatową, spodenki siwe sukienne, trykotowe majteczki, i sznurowane trzewiki.

Ktoby wiedział o miejscu jego pobytu, zechce donieść rodzicom przy ulicy Morgensterna l. 187 obok rogatki warszawskiej, albo do policji w Krakowie.

Zgubiono w ulicy Grodzkiej w sobotę wieczorem koło 6-ej rękopism poezji p. t.: „Siedm pieśni na cześć Niepokalanego Poczęcia". Łaskawy znalazca zechce rękopism zwrócić redakcji „Prawdy" (Kanonicza 7).

Nomen-omen. Dnia 25 b. m. stawał przed przysięgłymi w sądzie krajowym karnym Andrzej Niepoń,

oskarżony o kradzież. Niepoń ma dopiero lat 20, lecz w tak krótkim czasie już 4 razy był karany za zbrodnię, a 3 razy za przekroczenie kradzieży. Nazwisko jego bardzo dobrze oddaje i jego charakter.

Rozprawie przewodniczył radca Muszkowski, oskarżał prokurator dr Trzaskowski, obrońcą z urzędu był adwokat dr Pawłowicz.

Stanisław Wójcicki, adjunkt podatkowy w Chrzanowie, przyjął w październiku 1902 r. Andrzeja Niepoń do służby za parobka do koni. Dnia 21 listopada tegoż roku kazał Niepońiowi zaprządz konia do wózka. Gdy wychodził na podwórzec, aby wsiąść do bryczki, spostrzegł, że nie było ani parobka, ani wózka z koniem. Nie znalazłszy Niepońia w mieście, udał się na stację, gdzie zobaczył swojego konia, lecz już bez wózka. Wrócił natychmiast do domu i spostrzegł, że Niepoń skradł mu ubrania, bieliznę, zegarek, a następnie skradzione rzeczy naładował na wózek, zawiózł na stację i pojechał do Prus. Niepoń w rzeczy samej wyjechał do Kamionki na Śląsku pruskim i zgłosił się do służby do Jakóba Bartasa, któremu wkrótce skradłszy buty, 20 marek, zegarek, dwa łańcuszki, dwie ślubne obrączki i kapelusz, zbiegł do Krakowa, gdzie spotkał się z Adamem Grzybkiem. Obaj towarzysze 14 stycznia 1904 r. przybyli do Żabiszówka i zanocowali u Baltazara Konika, któremu wytrychami otworzyli kufer i skradli zegarek z łańcuszkiem i gotówką 80 koron, poczem znowu zbiegli.

Niepoń dnia 17 lutego 1904 znowu zaczyna swoje rzemiosło dalej prowadzić, spotyka się z Ferdynandem Niemcem na Grzegórzkach, któremu „raił" jakiś bal, na którymby mógł jako muzykant zarobić ciężkie kopy". F. Niemiec idzie na ten fikcyjny bal, a tymczasem Niepoń zostawszy w jego mieszkaniu skradł mu ubranie, papierośnicę, 2 złote pierścionki i książkę robotniczą, pod którą wstępuje do służby, do Pawła Edelmana, w Świętochłowie na Śląsku pruskim. Skoro już i u Edelmana z zamkniętej szuflady skradł 1000 marek, złotą broszkę, złote kolczyki pierścionek z 3 koralami, zbiegł do Krakowa, lecz tym razem wpadł w ręce policji, dawno go już śledzącej.

Po przeprowadzonej rozprawie i po zatwierdzeniu pytania co do zbrodni kradzieży, skazany został Niepoń na 5 lat ciężkiego więzienia z jednym postem i twardem łożem co tydzień. Niepoń wyrok ten przyjął.

Sprostowanie. W odniesieniu do notatki o klasztorze pp. Bernardynek, zaznaczamy, że klasztor ten nie istnieje w Pisarowicach, tylko w Zakliczynie, w powiecie tarnownowskim.

NEKROLOGJA.

Emilja ze Szałeckich Leśniakowa, żona poczmistrza, zmarła w Brzeźnicy dnia 24 kwietnia b. r.

Dnia 24 b. m. zmarł w Krakowie Ludwik Rzewuski, notarjusz w Dobromilu, przeżywszy lat 56. Pogrzeb odbędzie się z krypty ks. Pijarów, dnia 27 b. m. o godzinie 9 rano, wprost na cmentarz.

Repertuar teatru miejskiego.

We wtorek 26 kwietnia: „Kupiec wenecki", komedja w 8 obr. W. Szekspira (ceny miejsc zniżone do połowy).

We środę 27 kwietnia: „Najlepszy środek", krot. w 3 aktach A. Bisson'a (ceny popularne).

Kącik humorystyczny.

Udało się jej.

— Pamięta pani swoją koleżankę z pensji Julcię?

— Naturalnie! Któżby zapomniał o takiem straszydle? Co się z nią dzieje?

— Jest moją żoną!

Domyślny.

— Podobno, Janie, żenisz się?

— Tak, z panną Z.

— Wiem, z najmilszą, najsłodszą, najrozumniejszą panną pod słońcem, z boginią twoich snów.

— Skądże wiesz? Czy ją znasz?

— Nie, ale jestem domyślny.

Rozwiązanie szarad z dnia 2 kwietnia.

I. Logogryf:

1) Toga. 2) Odol. 3) Grabie. 4) Ołówek. 5) Ibis. 6) Trapiści. 7) Obole. 8) Kolej. 9) Uznanie. 10) Rozwadów. 11) Optymizm. 12) Peleryna. 13) Arak. 14) Tatarka. 15) Kondor. 16) Ito. 17) Namysław.

Początkowe i końcowe litery, czytane od góry ku dołowi, tworzą nazwiska: Togo, Ito, Kuropatkin, Aleksiejew, Makarow.

II. Zadanie magiczne:

6	27	5	26	4	25	3	24	2	23	1
12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22
33	11	32	10	31	9	30	8	29	7	28

III. Łamigłówka:

k — ś — B
u — l — a
r — e — t
k — u — r — o — p — a — t — w — a
ś — l — e — p — o — w — r — o — n
B — a — t — a — w — o — w — i — e
t — r — w
w — o — i
a — n — e

Trafne rozwiązanie wszystkich trzech zagadek nadesłali:

Ignacy Tomaszek (Muszyna), E. Grodzki (Bonarka), ks. W. Janusz (Czyszki), Franciszek Kośmider (N. Sącz), Jan Widuchowski (Oświęcim), Stefanja Grzywowa (Dąbrowa), Bron. Morawski (Kraków). Stanisława Staśko (Kraków), W. K. z Glinika, Jan Jachna (Ślemień), Czesław Głębocki (Kraków), Zofja Smolarska (Lwów), Jan Wojtyga (Półwsie zwierz.), Marja Zdrojówna (Kraków), G. Zduń (Zarzecze), Marja Dikowa (Świątniki), Helena Różycka (Srebnie), Stanisław Lipski (Bochnia), Marja Gibałowa (Maronkowice), Karol Kucharski (Kraków), J. R. (Kraków), Michalina Charlewska (Bochnia), Marja Majchrzycka (Rzeszów), Natalja Kochańska (Kobylanka), K. Gebhardt (Kraków), Marjan L. Bladowski (Kraków), Marja Wirginja Kurkówna (Podgórze), Zygmunt Jaroszyński (Kraków), Zarząd szkoły w Niedziałkowicach, Warchoł Adam (Zaleszczany). Stan. Wodyński (Jasło), Stan. Czyżewicz (Szczepanów), Włodz. Dziewiński (Podgórze), M. Stachowicz (Kraków), Władysława Wądolna (Barwałd górny), Helena Bielecka (Szczepanów), Reman Trepka (Kraków), Władysław Grabowski (Kraków), Henryka Głębocka (Pleszów),

Stefanja Hanusiakowa (Berwałd), Janko Lania (Maków), M. Sykutowska (Kraków) Leokadja Niezabitowska (Kraków), Wiktor Lenicki (Kraków), Zofja Klein (Kraków), Konstanty Kalinowski (Wadowice), Marcin Konieczny (Ciężkowice), Kazimierz Matzner (Jordanów), Tomiak Michał (Kraków), Henryk Welfe (Kolbuszowa), Juljan Furdzik (Kraków), Michał Gachucki (Waksmund), A. Gralewska (Barwałd), Feliks Jeleński (Nowy Targ), Jan Biegoń (Ślemień), Antoni Smrek (Grudna Kępska), Józef Krzysztofowicz (Brzeżany), Jan Górecki (Raniżów), Wilhelmina Grodecka (Czarny Dunajec), Roman Klein (N. Sącz), Erminja Szpakowska (Kraków), Anna Daniszewska (Przemyśl).

Logogryf rozwiązali: Antoni Lanczak (Radomyśl ad Tarnów). Jan Ganek (Jastrzębica), Władysław Hałdziński (Zichwin), Hołubowicz (Kraków), Teofil Kostiuk (Sokołów). A. Węglińska (Wola Batorska), A. Kobylczyk (Jaworzno), B. G. (Kraków), Fr. Wantuch (Tarnów), Ant. Kuleszówna (Kraków), Ant. Sierosławski (Tarnów), Janina Jachniewicz (Kraków), Helena Leyko (Mielec) Stanisława Staśko (Kraków), E. Szafranek (Kraków), dr Władysław Łubkowski (Rozwadów), „Kółko rolnicze" w Radawie, Niedołęga (Zakopane), M. K. Chyżewska (Kraków), Antoni Kaczmarczyk (Szczepanów), Marja Bóbr (Poremba), Zygmunt Dzięciołowski (Kraków), Jan Wyrnicz (Limanowa), B. Starowiejski (Kraków). Jan E. Lankan (Kraków), Alfred Starapf (Bochnia).

Zadanie magiczne rozwiązali: Anton Krzyżanowski (Kraków), Antoni Lonczak (Radomyśl, ad Tarnów), Jan Panek (Jastrzębka), Wład. Hałdziński (Lichnin), Hołubowicz (Kraków), Franciszka Crechówna (Podgórze), Teodor Dembitzer (Kraków), A. Węglińska (Wola Batorska), A. Kobylczyk (Jaworzno), Fr. Wantuch (Tarnów), Ant. Nowak (Horta), Ant. Wałęga (Ropczyce), Antonina Kuleszówna (Kraków), Ant. Sierosławski (Tarnów), J. Fonferko (Limanowa), Wiktor Wiśniewski (Kraków), Janina Jachniewicz (Kraków), Stanisława Slasko (Kraków), Jettmar Rudolf (Wadowice), E. Szafranek (Kraków), Tyrybon Jan (Wadowice), Kółko rolnicze (Radawa), Niedołęga (Zakopane), M. K. Chyżewska (Kraków), M. Goldflas (Rzeszów), Ant. Kaczmarczyk (Szczepanów), Jan Wyrnicz (Limanowa), Jan E. Lankan (Kraków), J. Kretowiczówna (Tarnopol).

Łamigłówkę rozwiązali: Wiktor Wiśniewski (Kraków), Marja Bóbr (Poremba, p. Alwernia), dr Władysław Łubkowski.

Rezultat losowania nagród będzie zamieszczony w jutrzejszym numerze.

Kronika literacko-artystyczna.

* **Dwutygodnik katechetyczny i duszpasterski.** Treść nru 8. Projekt zmian w Tow. wzajemnej pomocy kapłanów. Dn. — Dekadentyzm a religja katolicka w lirykach Kazimierza Przerwy-Tetmajera. (Dn.) Ks. Józef Koterbski — Rudolf Agricola jako pedagog. (Dok.) Ks. W. G. — Kazanie o składce na przybory kościelne. Ks. Jan Wróbel. — W sprawie III. wiecu XX. katechetów. — Scandalum pusillorum. II. Notatki z podróży. Ks. dr Szczeklik. — Z liturgiki. — Recenzje. — Napaści prasy antykatolickiej. — Miscellanea. — Wiadomości djecezjalne. — Odezwa. — Skrzynka na listy.

Strejk kolejowy na Węgrzech.

Depesze dzienne.

Budapeszt 25 kwietnia. Węgierska kolej państwowa wysłała dzisiaj do wszystkich naczelników stacji z wyjątkiem stacji Szeglet i Rakos telegraficzne „aviza", aby przyjmowali strejkujących, którzy się zgłoszą do pracy. Co do stacji Szeglet i Rakos, które były ogniskiem ruchu strejkowego, wydane będą osobne zarządzenia.

Budapeszt 25 kwietnia. Ze strejkujących kolejarzy, którzy są rezerwistami kolejowymi zgłosiło się dzisiaj 1960 osób, z tych 1000 zostało już przydzielonych do służby. Otrzymali oni po 9 kor. 80 hal. jako płacę z góry za 10 dni. Jutro będą oni rozesłani po miejscach przeznaczenia. Po największej części należą oni do budapeszteńskiego pułku piechoty nr. 32.

Debreczyn 25 kwietnia. Na dzisiejszym targu wywołali strejkujący robotnicy krwawe bójki. Jak węg. biuro koresp. donosi, wezwano wojsko, które przywróciło porządek. 40 osób aresztowano.

Koniec strejku.

Budapeszt 25 kwietnia. Strejkujący urzędnicy kolejowi ogłosili odezwę do kolegów: Wszystkie stronnictwa opozycyjne pisemnie zobowiązały się popierać nasze słuszne żądania, pod warunkiem jednak, że powrócimy do pracy. Wierzymy i spodziewamy się, że stronnictwa opozycyjne naszą sprawę popierać będą. Przyjmujemy to z szczerą wdzięcznością i chcemy się odwzajemnić tem, że odpowiednio ich życzeniom wzywamy was, koledzy, abyście stanęli do pracy. Ruch może dalej istnieć, ale w świadomości odpowiedzialności nie chcemy, aby wyszedł na naszą niekorzyść. Kolejarze-bracia, do pracy!

Ruch pociągów przywrócony.

Budapeszt 25 kwietnia. Węgierskie Biuro korespondencyjne donosi: Dziś już wyruszyły wszystkie pociągi z wyjątkiem kilku nocnych.

Wiedeń 25 kwietnia. Według komunikatu koleji państwowej, ruch pociągów pośpiesznych i osobowych oraz „orient ekspresu" łącznie z pociągami z Wiednia i do Wiednia przez Marchegg, został podjęty. Także z Brucku nad Litawą donoszą, że wszystkie pociągi do Wiednia zostały przywrócone.

Depesze nocne.

Strejki na Węgrzech.

Budapeszt 26 kwietnia. (Tel. wł.) Około 2500 woźniców ciężarowych proklamowało tutaj strejk. Obozu, który urządzili strejkujący, strzeże wojsko.

Szegedyn 26 kwietnia. (Tel. wł.) Zastrejkowało tutaj około 5.000 rolników rozmaitych kategorji.

Budapeszt 26 kwietnia. (Tel. wł.) W Wielkim Waraždynie wybuchł strejk jeneralny. Strejkuje około 15.000 robotników. Wszystkie szkoły zamknięte, garnizon skonsygnowany. Strejk nosi charakter demonstracji przeciw obecnemu rządowi.

Po strejku kolejowym.

Budapeszt 26 kwietnia. Prokuratorja oskarża siedmiu uwięzionych członków komitetu strejkowego o wzywanie do zaniechania obowiązków służbowych, za co jest przewidzianą kara więzienia aż do trzech lat. Uwięzieni są złamani na duchu.

Prokurator przesłuchiwał również 39 urzędników z dworca w Rakos, gdzie się rozpoczął strejk, ponieważ tam poprzerywano druty telegraficzne i telefoniczne oraz pogaszono lampy sygnałowe.

Wiedeń 26 kwietnia. Komunikat Tow. austro-węgierskich koleji państwowych zawiadamia, że na wszystkich liniach do Węgier podjęto już normalny ruch osobowy i towarowy.

Budapeszt 26 kwietnia. Izba magnatów odbyła formalne posiedzenie, na którem odczytano reskrypt królewski, zamykający sesję sejmową.

Wojna.

Petersburg 25 kwietnia. Jenerał Pflug telegrafuje z Portu Artura: Wiadomość „Morning Post“, jakoby Japończycy przekroczyli rzekę Jalu, pozbawioną jest podstawy.

Nad Jalu.

Seul 25 kwietnia. Japońskie linje rozpościerają się na 30 mil wzdłuż rzeki Jalu, od Jongampho na 10 mil ponad Widżu. Rosjanie mają najsilniejsze pozycje koło Antung. Pagórek Tygrysi jest kluczem stanowiska Rosjan. Kilka wysp, jedna ponad, a druga bliżej Widżu, ułatwiają atak, ponieważ służą za punkt oparcia artylerji. Japończycy wylądowują wojska i wznoszą koło Jagczeng budowle. Ludność wiejska w górnym brzegu Jalu sprzedaje Rosjanom bydło i zapasy. Kilku koreańskich oficerów aresztowano pod zarzutem szpiegostwa.

W Porcie Artura spokój. Przygoda korespondenta.

Port Artura 25 kwietnia. Parowiec korespondenta „Daily News“, który się zbliżył do Portu Artura został zatrzymany przez Rosjan, a następnie wypuszczony na pełne morze. W rejonie fortecznym wszystko spokojnie.

Lody na Amurze i jego dopływach topnieją.

Błagowieszczeńsk 25 kwietnia. Koło Chaborowska ruszył lód na Amurze. Rzeki Ussuri i Sungari są w górnym biegu wolne od lodu.

Japończycy pod Portem Artura.

Londyn 26 kwietnia. (Tel. wł.) „Daily Cronicle“ donosi, że **Japończycy wylądowali na północy od Portu Artura.**

Wiadomość ta do tej pory nie znalazła potwierdzenia.

Operacje Japończyków na lądzie.

Londyn 26 kwietnia. (Tel. wł.) „Daily Chronicle“ podaje następujące informacje z Czifu o rozmieszczeniu armji japońskich:

I armja pod Widżu w sile co najwyżej 50 tysięcy żołnierzy gotowa do przekroczenia Jalu.

II armja z ciężkiemi działami oblężniczemi, przeznaczona do ataku na Port Artura.

III armja, mająca wylądować pod Takuszan, podejmie marsz ku tyłom armji rosyjskiej.

Jenerałowie japońscy otrzymali rozkaz, aby przyśpieszyli starcia decydujące.

Eskadra władywostocka.

Londyn 26 kwietnia. (Tel. wł.) **Eskadra władywostocka, złożona z trzech krążowników i dwóch torpedowców, wpłynęła onegdaj do koreańskiego portu Gensan.** Torpedowce rosyjskie zaatakowały stojący tam mały statek handlowy jap. „Goyomaru“ (pojemn. 600 ton) i zatopiły go. Następnie wyruszyły na pełne morze, aby obserwować, czy nie zbliża się flota japońska. Równocześnie krążowniki rosyjskie robiły przygotowania, aby rozpocząć bombardowanie portu.

Londyn 26 kwietnia. (Tel. wł.). „Daily Telegr.“ donosi z Tokio, że pojawienie się eskadry władywostockiej w Gensan wywołało wśród tamtejszej ludności wielkie zaniepokojenie.

Tokio 26 kwietnia. (Tel. wł.) Na podstawie raportu japońskiego konsula Gensan, sądzą tutaj, że eskadra władywostocka ma zadanie atakować flotę transportową japońską.

Londyn 26 kwietnia. Według nadeszłych depesz, eskadra władywostocka opuściła Gensan.

Zamach na Kuropatkina.

Londyn 26 kwietnia. Biuro Reutera donosi z Petersburga: Dwóch za żebraków chińskich przebranych Japończyków **usiłowało zamordować jenerała Kuropatkina** podczas jego bytności w Niuczwang. Udało im się do niego zbliżyć, atoli jeden z towarzyszących Kuropatkinowi kozaków spostrzegł, jak jeden z Chińczyków sięgnął ręką do kieszeni. — Przeprowadzono rewizję i stwierdzono, że mieli przyprawione warkocze, a w kieszeniach noże.

Wyjazd Skrydłowa.

Petersburg 26 kwietnia. (Tel. wł.) Admirał Skrydłow wyjeżdża we środę do Azji wschodniej. Przyjazd do Portu Artura spodziewany na 13 maja.

TELEGRAMY.

Stan oblężenia w Warszawie.

Lwów 26 kwietnia. Z Warszawy donoszą do „Dnia“, że jenerałowi gubernatorowi Czertkowowi udało się po dłuższych staraniach uzyskać w Petersburgu zezwolenie na **zaprowadzenie w Warszawie czterodniowego stanu oblężenia, od 30 bm. do 4 maja.**

Mianowania na poczcie.

Wiedeń 26 kwietnia. „Wiener Ztg“ ogłasza: Minister handlu zamianował Józefa Sękowskiego dyrektorem kasy pocztowej we Lwowie, starszego kontrolora Edmunda Padlewskiego dyrektorem urzędu pocztowego we Lwowie i nadał starszemu kontrolorowi Norbertowi Blaschierowi urząd starszego zarządcy pocztowego w Białej.

Legitymacje ruskie.

Wiedeń (Tel. wł.). Trubunał państwowy odrzucił zażalenie studentów ruskich uniw. lwowskiego przeciw zarządzeniu rektora i rozporządzenia ministra oświaty, odmawiającemu wystawiania legitymacji w języku ruskim.

Wyrok motywowano tem, że na uniwersytecie lwowskim język polski jest językiem urzędowym, zatem legitymacje, t. j. dokumenta wydawane w zakresie władzy rektora, wystawiane są zupełnie legalnie w języku polskim.

Cesarskie manewry.

Wiedeń 26 kwietnia. (Tel. wł.). Tutejsze dzienniki podają, że na tegoroczne manewry cesarskie, które się odbędą koło Strakowic, przybędzie cesarz Wilhelm.

Odznaczenie.

Wiedeń 26 kwietnia. „Wiener Ztg“ ogłasza: Cesarz nadał radcy wyższego sądu karnego w Krakowie drowi Juljanowi Morelowskiemu order żelaznej korony III klasy.

Podróż cesarza do Anglji.

Londyn 26 kwietnia. (Tel. wł.) „Times“ na podstawie wiarogodnych informacji podaje, że podróż cesarza Franciszka Józefa do Londynu nie odbędzie się, gdyż podeszły wiek cesarza i stan jego zdrowia nie pozwalają na podejmowanie tak wielkich trudów podróży.

Żądania pomocników biurowych.

Lwów 25 kwietnia. (Tel. pryw.). Zgromadzenie państwowych pomocników biurowych odbyło się wczoraj wieczorem i postanowiło wysłać do prezydenta ministrów i polskich posłów telegraficzną prośbę o poparcie ich postulatów, zawartych w całym szeregu poprzednich petycyj. Mianowicie domagają się podwyższenia poborów, zaniechania ściągania czterech koron miesięcznie jako należytość do funduszu emerytalnego za urwanych pięć lat służby, zniesienia § 29, dotyczącego wydalania bez poprzedniego wypowiedzenia, przyznania dodatku aktywalnego i zaliczenia Lwowa do I klasy poborów.

Nowa defraudacja.

Lwów 25 kwietnia. (Tel. pryw.) Przy rewizji przedsięwziętej w tutejszej filji austrjackiego zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu przez jej dyrekcję wyszło na jaw, że zakład poniósł stratę skutkiem sprzecznego z instrukcją i nieprawidłowego postępowania jednego z wyższych urzędników. Po najściślejszych badaniach sprawdzono ostatecznie szkodę w kwocie 47.700 koron. Dotyczącego urzędnika oddalono natychmiast.

Rusini o wychodztwie.

Lwów 25 kwietnia. (Tel. pryw.) W sprawie wydanego w dniach ostatnich przez namiestnictwo okólnika emigracji ruskich chłopów odbyło się wczoraj w sali stowarzyszenia „Wola“ zgromadzenie ludowe, na którem p. Hankiewicz podniósł przyczyny dzisiejszego ruchu emigracyjnego i zakończył swój referat postawieniem następującej rezolucji, którą uchwalono:

„Zgromadzeni oświadczają, że emigracja masowa jest następstwem dzisiejszych stosunków społeczno-ekonomicznych, które podrywają podwaliny ekonomicznego istnienia mas ludowych w Galicji, także z powodu braku nowoczesnego rozwoju przemysłowego. — Odpowiedniemi do tych przyczyn muszą być także środki ochronne dla tych, których tak boleśnie emigracja dotyka. — Ochrona pracy, ochrona wychodztwa roboczego, swoboda zgromadzenia i stowarzyszeń, wszystko to, co może poprawić dolę ludu roboczego wiejskiego. Te pierwsze najważniejsze postulaty, uważając przy dzisiejszych stosunkach emigracji za konieczne, domagają się zgromadzeni ochrony emigrantów, opieki ze strony władz tak przy wyjeździe, jak podczas pobytu zagranicą i wreszcie protestują przeciwko środkom, którymi chcą wstrzymać emigrację“.

O ocet.

Wiedeń 25 kwietnia. Wczoraj odbyło się zgromadzenie austrjackich fabrykantów octu. Uchwalono rezolucję, aby ze względu na zmniejszenie konsensów octowych, rząd pozwolił przy fabrykacji octu na używanie wolnego od podatku spirytusu kontyngentowego i zniesienie należytości kontrolnych.

Zamknięcie sejmu węgierskiego.

Budapeszt 25 kwietnia. Dzisiejsze posiedzenie sejmu zagaił prez. Perczel o godzinie wpół do 11-ej.

Hr. Tisza prosi o odczytanie reskryptu królewskiego. (Poruszenie na lewicy).

Prezydent poleca odczytanie reskryptu, zarządzającego zamknięcie sesji sejmowej.

Treść reskryptu wywołała na lewicy wielkie wrażenie, spodziewano się bowiem, że sesja będzie tylko odroczoną, a nie zamkniętą.

Prezydent ogłasza przyjęcie do wiadomości treści reskryptu królewskiego.

Ugron prosi o głos.

Prezydent odmawia, bo w myśl regulaminu po zamknięciu sesji nie ma już żadnej dyskusji i poleca odczytać protokół dzisiejszego posiedzenia.

Ugron wytyka, że reskrypt królewski nie wypowiada nic o terminie przyszłej sesji sejmowej.

Lengyel protestuje przeciwko swemu aresztowaniu, w czem naruszono nietykalność poselską.

Prezydent odbiera mu głos, bo to nie należy do sprawy przyjęcia protokółu. Protokół następnie przyjęto, a prezydent o godzinie 11 zamknął posiedzenie.

Budapeszt 25 kwietnia. Zamknięcie sesji sejmowej, zamiast jej odroczenia, zmienia sytuację o tyle, że w razie odroczenia na żądanie 20-tu posłów musiałby prezydent w przeciągu 3 dni zwołać posiedzenie sejmu; gdy sesję zamknięto, zwołanie sejmu jest możliwe tylko na podstawie reskryptu królewskiego.

Loubet w Rzymie.

Rzym 25 kwietnia. Po odwiedzinach u królowej wdowy Małgorzaty udał się Loubet do francuskiego ambasadora u Kwirynału, gdzie na jego cześć wydano śniadanie na 36 nakryć. W śniadaniu tem wzięli udział francuski ambasador przy dworze włoskim, francuski ambasador przy Kurji papieskiej, członkowie ambasad z paniami i wybitni członkowie francuskiej Kolonji.

Rzym 25 kwietnia. Wszystkie dzienniki witają prezydenta Loubeta i jego odwiedzinom przypisują wielkie znaczenie, oświadczając jednak, że przez zbliżenie się Włoch i Francji żadna nie nastąpi zmiana w stanowisku Włoch.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 25-go kwietnia. (Giełda pop.). — Godzina 2·— Marki 117·25 Renta majowa 99·80, Węg. renta koronowa 97·90, Akcje austr. zakładu kredyt. 642—, Akcje węg. 757·50, Akcje Anglobanku 278·50, Akcje Uniobanku 519 — Akcje Länderbanku 423·50, Akcje kolei państ. 641 50 Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 451·—, Akcje tytoniowe 848·—, Akcje Alpiny 412·25 Losy tureckie 132·75, R[illegible]e 252·75.

Cukier (spok.) 19·80, — spirytus (osłab.) 46·40, — nafta niezmieniona.

Berlin 25-go kwietnia. (Giełda wiecz.). — Austryackie Akcje kredytowe 200·90, Towarzystwo dyskontowe 183 75.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Dla właścicieli gruntów i inżynierów.

Tabela zamiany nowych **miar** powierzchni na stare i odwrotnie. Cena z przesyłką 60 h. Wysyłka za poprzedniem nadesłaniem tej kwoty. Administracya Kalendarza Tuchów. 1830

Nowo otworzona
Pracownia sukien damskich
„WANDA"

poleca się względom Szan. P. T. Pań na sezon wiosenny. — Żurnale francuskie i niemieckie. Specyalna sprzedaż form. — **Kraków, Rynek L. 11.** 1365 4 30

Zakład sprzedaży i kupna

ma do sprzedania:

Łóżko mach., Umywalnie machoniowe, Biórko barok i renesans z bronzami, Komodę o sześciu szufl. bogato rzeźbioną z bronzami, Szafę orzechową bogato rzeźb., Lustra antyczne machoniowe oraz złocone, Półki, Stoły oraz garnitury machoniowe, Zegar stojący szafkowy, Bióro męzkie duże, Lodownia pokoj., Kredensa, Sypialnia, Szafy, Sekretary, Kanapy, Zegary antyczne oraz Garderoba. 1790

Kraków, ulica Szewska Nr. 5 I piętro, **Leopoldyna Machowska.**

Zakład św. Józefa dla osieroconych chłopców

Kraków, ul. Karmelicka L. 66

poleca na sezon wiosenny **nasiona** warzywne, **klęcze**, **cebulki** i **nasiona** kwiatowe; **sadzonki** kwiatowe i warzywne, **szczepy** i **krzewy** owocowe, **róże** wysoko i niskopienne.

Wielki wybór **roślin doniczkowych** etc.

Cennik na żądanie przesyłamy opłatnie. 1330 9 0

Śliwowicę
Bośniacką

oryginalną, ze słynnych z dobroci śliwek bośniackich, pędzoną na własnych francuskich aparatach w Serajewie 1776 7 0

poleca firma

Dr. NIEĆ, FRANIČEVIĆ i PAVIČIĆ

Kraków, Rynek gł. L. 25.

Dla P. T. Leśników.

1 klgr. sosny pospolitej 5 K. 50 h. 80%
1 „ „ czarnej . 8 „ — „ 60%
1 „ modrzew . . . . 4 „ 40 „ 40%
1 „ buka . . . . . . 1 „ — „
1 „ graba. . . . . . — „ 80 „
1 „ klona . . . . . 1 „ — „
1 „ jawora . . . . . 1 „ 20 „
100 „ dęba żołędzi. 16 „ — „

polecają w znaczniejszej ilości

Produkcya nasion leśnych oraz szkółki leśne i ogrodowe

Tadeusza hr. Łubieńskiego

w Zassowie pod Czarną

poczta i telegraf loco, stacya kolei Czarna 1860 2 2

Szczegółowy cennik odwrotnie i opłatnie.

Czytajcie!

Kilka realnosci kamienic w Rynku, przy ul. Szewskiej, Floryańskiej w śródmieściu i za plantami w Krakowie **tanio do sprzedania.**

Mniejsze folwarki, wille i parcele badewlane.

Wiadomość: **Agencya Informacyjna St. Mikulskiego, Kraków**, ul. Floryańska L. 8, I piętro.

Biuro sług **dostarcza dobrej służby.** 2602

Agencya wyrabia **pożyczki hypoteczne i wekslowe**, warunki przystępne.

Większe i mniejsze kapitały lokuję pewnie i na wysokie odsetki.

Na odpowiedź prosze załączać markl.

!!!Korzystny interes!!!

W bardzo ruchliwej i klimatycznej okolicy jest dobry wyrobiony **sklep miesz.** połączony z wyszynkiem prop. tuż przy samym kościele dużej wioski, gdzie latem pełno letników, — z powodu stosunków familijnych **zaraz do wydzierżawienia**, potrzebny kapitał na zapłacenie zapasu towarów i trunków 1500 koron.

Informacyi udzieli za przesłaniem marki za 20 hal. p. Władysław **Krupka** w Lachowicach obok Suchy. 1731 6 8

STARSZEGO PRAKTYKANTA HANDLOWEGO

z działu kolonialnego poszukuje handel kolonialny **L. Szula w Podgórzu, Rynek.** 1846 3 3

Dzierżawa.

Od 1-go lipca br. do wydzierżawienia **folwark** wraz z łąkami i stawami, około 290 morgów obszaru; budynki dobre. Bliższych wiadomości udziela Zarząd dóbr Stryszów, poczta w miejscu. 1848 3 5

POLOWANIE!

Towarzystwo łowieckie „Bór" w Krakowie poszukuje do wydzierżawienia polowania większego obszaru, szczególniej na ptactwo wodne i błotne oraz kuropatwy, a to w bliskości Krakowa i kolei. Łaskawe oferty uprasza się przesyłać pod adresem: Wilhelm Winkler, Kraków, Krupnicza 26. 1857 2 3

Boczny zarobek.

400 koron miesięcznie mogą zarobić osoby każdego stanu i bez ryzyka. — Zgłoszenia nadsyłać pod: **„A. B. 65"** das **Annoncen Bureau des „Merkur" Stuttgart, Bergstrasse.** 1118 24 52

EKONOM

lat 35, żonaty, bezdzietny, z kilkunastoletnią praktyką gospodarczą, posiadający chlubne świadectwa, poszukuje posady zaraz na stół lub ordynaryę. Łaskawe zgłoszenia pod „Ekonom" poste restante Kocmyrzów. 1701 5 5

Uzdolnionego,

inteligentnego 1592

pomocnika cukierniczego

z ekspedycyą sklepową obeznanego, poszukuje

Cukiernia Lwowska

Jana Michalika w Krakowie.

Zarząd dóbr Lubzina

poczta Ropczyce,

ma do sprzedania 2 tysiące q. (ctm.) **ziemniaków** Andersenów po cenie 5 kor. — 500 q., **buraków** paste wnych po 2 kor. za 100 kg. 1806 5 5

Miód pszczelny

prawdziwy, patoka, kuracyjno-deserowy, bez żadnych domieszek pod gwarancyą, wysyła po 5 kg. w blaszankach szczelnie zamkniętych, na zamówienie z powołaniem się na niniejsze ogłoszenie do każdej poczty **opłatnie, za 5 K. 50 hal. Zarząd dóbr w Siemikowcach, p. Siemikowce,** koło Denysowa. 1801 9 10

Spólnika
lub spólniczki

z kapitałem do 20.000 kor. do intratnego i pewnego interesu fabrycznego, bez ryzyka, poszukuje rutynowany w tym dziale fachowiec.

Zgłoszenia pod „Przemysł krajowy" do Adm. „Głosu Narodu". 1839

Dochód.

Kupcy, właściciele gospód, kolektanci loteryjni, trafikanci, wogóle wszyscy, co prowadzą jaki interes i chcą mieć dziennie znaczny poboczny dochód, niech prześlą swój adres pod lit. **„O. R. 12."** poste restante **Berno** (Morawa). 1840 3 5

Dr. UHMY

PUDER NA WŁOSY

w płynie.

Doskonale odtłuszcza i odkaża skórę, zapobiega wypadaniu włosów, wzmacnia ich porost.

Do nabycia w zasobniejszych aptekach, drogueryach i składach perfum! 1787

Główne składy we Lwowie: Hay, Mikolasch; Kraków: Reim

Dzierżawa.

Folwark 70 morg. ziemi pszennej, $1^1/_2$ mili od Krakowa, jest **zaraz do wydzierżawienia.**

FOLWARK

105 morg. w tem połowę roli, reszta las i kamieniołom piaskowiec, $1^1/_2$ mili od Krakowa, tanio do **sprzedania.** Wiadomość: K. Szukiewiczowa, Kraków, ul. św. Jana 4, I. ptr. 1864 2 5

Błaga o litość

staruszka 84 lat licząca, wdowa po weteranie z roku 1831, mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę, o wspomożenie jakiekolwiek datkiem.

Łaskawe datki na ten cel przyjmuje Administracja „Głosu Narodu" Kraków ulica św. Krzyża Nr. 7. 3170

Z Watykanu.

Prefektura pałaców Jego Świątobl. Papieża. **Rzym**, dnia 4 sierpnia 1903.

„Z prawdziwą radością dowiaduję się, że idąc za moją radą, posłałeś Pan Świętemu Collegium i kardynałowi Kamerlingowi Oreglia di S. Stefano podczas trwania Conclawe preparaty Sanatogen firmy Bauer & Cie. z Berlina. Z większą jeszcze przyjemnością, przyjąłem do wiadomości, że te preparaty Sanatogenu były bardzo chętnie używane przez wszystkie Ich Eminencye, jak również z przyjemnością przez św. pamięci Jego Świątobliwość zmarłego Papieża Leona XIII.

*Sanatogen zasługuje według mego przekonania na to uznanie, gdyż z rezultatów moich doświadczeń i obserwacyj poświadczyć mogę, że preparat ten **nie potrzebuje się obawiać żadnej konkurencyi ze strony innych dotąd znanych środków wzmacniających.***

Z wysokiem poważaniem

Podp. Profesor Comm. Giuseppe Lapponi.

Do tego sądu o wzmacniającym nerwy środku

„Sanatogen"

ze strony lekarza przybocznego Jego Świątobl. Papieża przyłączają się świetne uznania od przeszło 1700 profesorów i lekarzy, którzy Sanatogen zastosowywali wielokrotnie tak u dorosłych jakoteż i u dzieci z nadspodziewanie dobrym i szybkim skutkiem 1602 3 7

jako ostatni środek

do wzmocnienia osłabionego ciała,

przeczulonych i osłabionych nerwów.

Broszury i bliższych wyjaśnień udziela bezpłatnie BAUER & CIE., Sanatogenwerke, Berlin SW. 48. — Główny zastępca C. Brady, Wien I., Fleischmarkt 1.

W Dobrach Truszowice

poczta i stacya Niżankowice,

jest **do sprzedania 400 korcy ziemniaków** białych, bardzo smacznych i wielkich.

Bliższa wiadomość: Zarząd dóbr Truszowice. 1867 2 6

Potrzebny stróż

żonaty, bezdzietny, trzeźwy i uczciwy, znający się na froterowaniu, porządkowaniu etc. etc., od 1 maja br. Zgłoszenia osobiście codziennie między godziną 3—4 po południu, ul. Szlak L. 32 I piętro. 1873 2 2

Kto lubi

bez piegów, delikatną twarz, miękką, elastyczną skórę i różową płeć, niech używa codziennie **znanego** medycznego

BERGMANNA MYDŁA LILIOWEGO

(marka ochronna: 2 górnicy)

Bergmann & Co., Dresden u. Tetschen a/L.

Do nabycia po 80 hal. w Krakowie w aptekach: M. Pruś, Karol Jahr, W. Redyk, F. Gralewski, K. Wiszniewski, Bartmański i Sp., L. Rosenberg; w droguery:h: J. Hanak i Sp., Aug. Froncz, F. Zopoth i Sp., J. Wiszniewski i Sp., J. Klemensiewicz, J. Reim i Sp., Roman Drobner, St. Rożnowski, — w Bochni: Stanisł. Pawłowski, Jan Michnik, — w Nowym Sączu w aptekach: R. Jakubowski, L. Georgeon; w drogueryach: T. Kwieciński, D. Klausner, — w Rzeszowie: w aptece A. Karpiński; J. Kołodziejowski, Paulina Brünner. 1456 8 0

Panienka

inteligentna, z ukończoną VIII. klasą, **poszukuje miejsca** do sklepu lub w lepszym domu do dzieci. Wymagania skromne. Łaskawe zgłoszenia dla „W. S." do Administracyi „Głosu Narodu". 3 0

Leçons de français,

allemand, anglais, espagnol, hollandais et italien. Plac Szczepański, 6, II. 1765 4 8

PIEGI 1785

usuwam pod gwarancyą.

Optyk, ul. Grodzka L. 6.

Potrzebny uczeń

do praktyki. 1861 2 4

Cukiernia Adama Piaseckiego

Kraków, ul. Długa L. 10.

Fabryka wyrobów wełnianych

w Kętach, założona w r. 1867

firmy

F. & E. Zajączek i Lankosz

poleca

Sukna, Sieraczki, Najmodniejsze Kamgarny i Korty wyrobu własnego, oraz oryginalne angielskie.

Koce, Derki, Filce dywanowe, Flanele wstąpione, **Wełnę** do watowania i wszelkie **Podszewki.**

Składy w Krakowie, Linia A-B, 44, we Lwowie, ul. Teatralna L. 3. dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej. 1778 6 0

Nieszczęśliwa rodzina!

prawie z głodu ginąca, ojciec od kilkunastu lat obłożnie chory a matka również będąc chorą, nie może zapracować na pierwsze potrzeby życia. Ktoby raczył tym nieszczęśliwym i ich dziatkom wdzięczny pospieszyć z pomocą, raczy ofiarę swoją złożyć w Administracyi „Głosu Narodu" pod znakiem: „Dla nieszczęśliwej rodziny K.". 1442 1 0

„Cunard Line"
Linia
FIUME—AMERYKA.

Następujące okręty
wychodzą 1727 7 0

z Fiume do New-Yorku:

„CARPATHIA" dn. 19 kwietnia b. r.
„ULTONIA" „ 3 maja b. r.
„SLAWONIA" „ 17 maja b. r.
„PANNONIA" „ 31 maja b. r.

Bliższych informacyi udziela **po polsku** król. węg. uprzywiliowane biuro

„Menetjegyiroda"

Budapeszt, Vigadó tér 1.

†

Staraniem Sodalicyi Maryańskiej
pod wezwaniem
św. Józefa
odprawi się
Nabożeństwo żałobne
za duszę ś. p.
Emilii z Lidów Żeleskiej
żony b. Prefekta Sodalicyi,
we środę dnia 27 kwietnia
o godzinie 8½ rano w kościele św. Barbary.

NA MAJ!
Księgarnie katolicka Dra Wł. Miłkowskiego
Kraków, św. Jana 6, (Hotel Saski)
poleca:

Gelijan ks. Z. — Miesiąc Maryi zawierający Msze święte na wszystkie dni maja, oraz rozmyślania na każdy dzień, w eleg. oprawie w płótno ang. (różne kolory), z napisem złoconym: „**Na maj i na zawsze**“ (słowa śp. kard. Dunajewskiego o tej wybornej książce) 2 K. Toż samo w szagryn wyborowy, opr. miękka, brzegi złocone lub niebieskie z lilijkami 4 K.

Krupiński J. ks. — Godzinki o N. M. Pannie (wykład), 1 K.

Mostowska hr. — Czytania i nabożeństwo na maj Czci Matki Boskiej, poświęcony **do czytania dzieciom od 8-12 lat**, 40 hal.

Nowakowski J. ks. — Miesiąc Maryi, opr. wyd. w płótno ang. niebieskie z imieniem Maryi, K. 1·20.

Potulicki A. ks. hr. — Miesiąc Maryi. Zbiór krótkich rozmyślań na każdy dzień maja, 20 hal.

Na porto jednej książki **45 hal.**, na porto dwóch lub więcej książek **60 halerzy** uprasza się dołączyć. 1766

ZEGARMISTRZ
w Nowym Sączu, — potrzebuje zdolnego
Czeladnika
zegarmistrzowskiego pod bardzo korzystnymi warunkami. Zgłoszenia pod „M. K. R.“ poste rest. Nowy Sącz. 1876 1 3

DOM MUROWANY
nowy o 4-ch ubikacjach i dużych piwnicach, za Wisłą w Dębnikach, — z powodu zupełnego wyjazdu z Krakowa
jest bardzo tanio do sprzedania. 1750
Wiadomość: Andrzej Szafraniec, majster szewski, Kraków, ulica Stolarska L. 13, u właściciela.

Zarząd dóbr Osiek
poczta Oświęcim, ma do sprzedania bardzo ładny
NARYBEK
karpia królewskiego
w czterech rozmaitych wielkościach, a mianowicie:

od 5 do 6 cali	za kopę	Koron 16·—
„ 4 „ 5 „	„ „	„ 12·—
„ 3 „ 4 „	„ „	„ 8·—
niżej 3 cali	„ „	„ 5 —

Mający chęć kupna zechcą się zgłosić do Zarządu dóbr Osiek, poczta i stacya kolejowa Oświęcim. 1878 1 5

Porębski i Zimler
Kraków, Rynek L. 8
polecają 1645 3
Perfumerye,
MYDŁA.
grzebienie, szczotki, szpilki rogowe i przepinki do włosów.

Pożyczki 1859 1 8
dla urzędników i hipoteczne. Wiad. za nadesł. marki poczt. 10 h. pod adresem: „Slavia“ skrytka pocztow. 56 Kraków.



Kręgle i Kule
z drzewa „Lignum Sanctum“ i zwykłego polecają najtaniej 1644 8 12
Reim i Spółka
Rynek 37 Kraków Linia A-B.

FABRYCZNY SKŁAD
PARASOLEK oraz Parasoli
w najświeższych wzorach po cenach bez konkurencyi. 1660
Nadto poleca **Paski** damskie w wielkim wyborze.
Rękawiczki, pończochy i pończoszki dla dzieci oraz skarpetki.
Anastazy Froncz, Kraków, ul. Floryańska L. 17.



Rowery
naprawiam gruntownie.
Emaljuje (specjalny piec) **nikluje** (własne urządzenie) **kupuje i sprzedaje** po cenach bardzo przystępnych.
Upraszam o wcześniejsze oddanie takowych do sporządzenia ze względu na precyzyjne wykończenie. — **Przyjmę ucznia** do praktyki.
Poleca swą pracownię mechaniczną w Krakowie Grodzka L. 48.
Z poważaniem
1798 4 10 **Stanisław Leśniakowski.**

Nowa Restauracya Żywiecka
otwarta przy ulicy Basztowej L. 27
(róg ulicy Pawiej)
podaje wszelkie **potrawy i przekąski** na świeżem maśle zdrowe i po przystępnej cenie. 1854
Piwo i porter żywiecki na szklanki, jak również wszelkie **wina i wódki**. — Usługa rzetelna i szybka.
Zarząd piwiarni żywieckiej.

P. T.
Z dniem dzisiejszym mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność Krakowa i okolicy, że otworzyliśmy
Magazyn Obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego
przy ul. Zwierzynieckiej L. 4 (obok drukarni Anczyca)
pod firmą 1668 5 12
Pierwsza Spółka Krakowska Szewców
Magazyn nasz utrzymuje na składzie obuwie, wykonane z największą elegancyą, według najnowszego fasonu.
Przyjmujemy zamówienia na wszelkie rodzaje obuwia i wykonujemy takowe na czas oznaczony, z największą dokładnością, ręcząc za ich trwałość, w cenach przystępnych.
Posiadając dłuższe i wyższe wykształcenie fachowe, będzie naszem staraniem z największą skrupulatnością zadość uczynić wszelkim wymaganiom Szan. P. T. Publiczności, która nas swem zaufaniem zaszczycić raczy.
Polecając się łaskawym względom, kreślą się za firmę.
Jan Włodarski i Walenty Korta.

Największa Fabryka tego rodzaju
w Galicyi, Czechach, Morawie i Śląsku.



Osobliwość: Farbiarnia materyj jedwabnych
i piór strusich we wszystkich barwach.

Fabryka: Berne, Zelle 38.
Własne filie: w Krakowie tylko ul. św. Krzyża L. 7, we Lwowie tylko ul. Sykstuska L. 26.
Zamówienia z prowincji wykonywa się skrupulatnie. 1543
—Wobec nadużyć proszę dokładnie uważać na mój adres.—

Orzeczenie.
Po należytem zbadaniu i wypróbowaniu **rysunkowych przyrządów** wyrabianych w fabryce „**Klintza w Wiedniu**“ orzekam, iż takowe ułatwiają we właściwy sposób wykonanie dokładnego rysunku geometrycznego lub technicznego. Przyrządy tej fabryki są do nabycia w handlu **Jana Fischera** Kraków, „Pałac Spiski“. 1881 1 3
Tadeusz Borowiczka
profesor I. wyż. szkoły realnej w Krakowie.

CYRK BEKETOW.
Dziś we wtorek 26 kwietnia
o godz. 8 mej wieczór
Wspaniałe Przedstawienie.
Ceny znizone.
Galerya 15 ct., II miejsce 30 ct., I miejsce 50 ct, parkiet 75 ct., miejsce w loży zbiorowej 1·25 złr., loża dla 4 osób 5 złr.
Program obejmuje 16 numerów, między innymi
występ p. Henrichsen'a
ze swemi
16 białymi niedźwiedziami 16
i balet „Co kto lubi“.
Taniec wiedeńskich praczek, Japoński taniec, Hiszpański taniec, Krakowiak. Mazur, Solo przetańczy **p. Blitz**, komiczny paryski **Quadrill** wykona ośmiu klownów. zakończy **Galop.**
Jutro we środę
Pożegnalne Przedstawienie
po cenach zniżonych.

Najnowsze!

Zaszczytnie znany całemu światu, artystycznie wykonany **barometr domowy**, długości 37, szerokości 18 cm. Przez ukazywanie się 2 figur oznaczony jest każdochwilowy stan powietrza. Posiada na to b. dobrze idący werk, a skutkiem wielkiej ilości zamówień cena wynosi 6 kor. 50 hal.

Najpiękniejszy świąteczny podarek!

Prawdziwe srebrne, 13-ej próby przybory do jedzenia, w b. eleg. etui składające się z 3 noży i 3 widelców 8 K. 6 nożów, 6 widelców K. 14. **OKAZYA!** Kompletne garnitury i zastawy ze srebra alfinidowego: 6 łyżek ciężkich, 6 widelców, 6 nożów, 12 łyżeczek do kawy, 1 chochla do zupy, 32 szt. 13 k. Srebro alfinidowe nigdy nie czernieje, za co gwarantuję. Wysyłam za zaliczką. Wyłączna sprzedaż: **M. Rundbakin Wiedeń IX, Liechtensteinstrasse 23.** — Korespondencya polska. Katalogi bezpłatnie. 1559 6 6

2 pokoje, kuchnia i sklep
z całem urządzeniem, nadający się na mleczarnię, masarnię lub t. p. przy ulicy Szlak L. 41 (narożnik), każdego czasu do wynajęcia. 1875 2 6

Nr. inser. 15.
Hala licytacyjna
c. k. Sądu powiatowego cywilnego
W KRAKOWIE
ulica św. Jana L. 3.
W środę d. 27 kwietnia 1904 r. o godzinie 9-tej rano i w dniach następnych będą sprzedane:
Meble hotelowe, urządzenie sklepu z naftą, lampy, mydła, umbry, meble, herbata, guziki srebrne kontuszowe, buty polskie, pas lity, karabela srebrna kuta, kołpak z kitką, aparata desinfekcyjne.
Kraków, dnia 25-go kwietnia 1904 r.
Bliższe szczegóły na tablicach w hali umieszczonych. 1796

Znakomite prawdziwe
WINO FRANCUSKIE
1761
Białe „Cérous“
lub Czerwone „Cht. Lafitte“,
mała butelka 75 h.
w handlu kolonialnym
J. F. Fischera
Kraków, Rynek Linia A-B.

Róże
wysoko i niskopienne oraz szczepione na korzeniu, w najnowszych odmianach w cenie od 1·2 kor., tudzież **sadzonki kwiatowe i warzywne** i przezimowane krzaczki **Goździków** i **Bratków** po 8 halerzy za sztukę poleca na sezon wiosenny **Zarząd Ogrodu dworskiego w Limanowej.** 1690 9 0

Mieszkania Wolska L. 28 naprzeciw „Sokoła“ zaraz parter front: 4 pok., przedp., weranda, kuchnia. 3 pok., przedp., weranda, kuchnia. Wozownia lub pomieszczenie na dwa konie. — W oficynie I p. 3 pokoje, kuchnia. 2 pokoje, kuchnia. II p. oficyna: 2 pokoje i kuchnia. Wiadomość u stróża. 1552 28 0

Poszukuję od 1-go czerwca b. r. do dwojga starszych dzieci
lepszej Bony
Niemki, z dobrym akcentem, znającej szycie i cokolwiek krawieczyznę. Zgłoszenia do 1 maja, od godz. 2-3 popoł., Studencka 14, parter na prawo, Walerya Anczycowa. 1826 5 5

W górzystej, bardzo zdrowej okolicy **do sprzedania lub wynajęcia**
WILLA
składająca się z 4 pokoi itd. z meblami, urządzeniem kuchennem i ogrodem 5 kilom. od stacyi kolejowej. Kościół i poczta w miejscu. Wiadomość bliższa u p. W. Malchesa p. Jeleśnia. 1838

Tkaniny własnego wyrobu
ciężkie czysto lniane z najlepszych gatunków przędzy
jako to: Weby z appreturą i bez, płótna od najgrubszych do najcieńszych, zwykłej i podwójnej szerokości (od 80—200 cm.) dymy, chusteczki białe i kolorowe, obrusy i serwety wszelkich gatunków, ręczniki, drelichy, szewioty, (zeugi) na ubrania i t. p. wyroby po cenach najniższych poleca 1489 8 20
MIECZYSŁAW GONET w Korczynie, obok Krosna.
Cenniki i próbki z żądanych gatunków wysyła się franco.

Rządowo uprawniona
Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI
w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 4,
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Towarzystwa Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo 1768
WODY MINERALNE SZTUCZNE
odpowiadające składem chemicznym wodom: **Bilińskiej, Giesshueblerskiej, Selterskiej, Vichy, Marienbadzkiej, Homburg, Kissingen**, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz **wody mineralne normalne** z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

Wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.